Rok 1870. Kraków, Sobota 26 Lutego. Nr. 46.

KRAJ

Dziennik Kraj wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	— 5 złr.	— 2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	— 6 „	— 2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal. 20 sgr.	4 tal. 5 sgr	1 tal. 15 srg.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 fr.	— 10 franków.
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 fr.	— 7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika Kraj, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna l. 115. Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzka. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się niszczone będą.

Cena ogłoszeń (*inseratów*)

za wiersz drobnego druku lub jego miejsce:

Pierwsze umieszczenie . . . . . 8 centów
Każde następne umieszczenie . . . . . 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia . . . . . 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika Kraj, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha.—We Lwowie: Księgarnia Karola Wilda.— Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.— W Tarnowie Handel P. Müldnera — W Przemyślu: Księgarnia braci Jeleniów.— W Gorlicach: W. Muchowicz sekretarz Magistratu
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha. — We Lwowie: Księgarnia Karola Wilda — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — Ajencja dzienników A: J. Piątkowskiego. — W Tarnowie: Handel P. Müldnera dawniéj K. G. Hermanna. — W Poznaniu: Administracja Dziennika Poznańskiego.— W Wiedniu: Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. – Oppelik, Wollzeile Nr. 22. i Donnat, ajent wied., Praterstrasse Nr. 26.—W Berlinie, Monachjum, Zürichu, i St. Gallen, *Rudolf Mosse* München, Windenmachergasse, 3.— W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgarcie u Hasensteina i Voglera. — W Paryżu: księgarnia Władysława Mickiewicza „*Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16*“.

Ogłoszenie przedpłaty.

W Krakowie za miesiąc marzec złr. 2
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackim na miesiąc marzec . . . . . złr. 2 c. 25
od 1 marca do końca czerwca 8 „ —

Rossja.

Książę Wiazemski napisał z powodu wniesionego przez Jul. Simona w ciele prawodawczém francuzkiém projektu do ustawy znoszącéj karę śmierci — artykuł do dziennika *Rappel*, w którym oświadczył: „że kara śmierci w Rossji nie istnieje, gdyż zniosła ją carowa Katarzyna II“. Artykuł ten dał powód B a k u n i n o w i do przesłania do *Rappelu* sprostowania. Wyjaśnia on tę rzecz, podając zarazem jako znawca i sędzia kompetentny najlepszy obraz Rossji. Wyjmujemy z tego wyjaśnienia ważniejsze ustępy:

„Ta nowina zdaje się przestraszyła was. Upokorzeni widoczną niższością, któraby ztąd dla waszego kraju wynikła, szukaliście najpierw pocieszenia w téj idei, że jeżeli Rosja nie ma kary śmierci, ma zato Syberję i knut. Potém wspomniawszy na bicie (*bastonnade*), jakie kwitnie w Kajennie zawołaliście z rozpaczą: „Niestety, czyż Francja ma być przyprowadzoną do tego, żeby zazdrościć Rosji!?“ Należało tylko dodać „Francja cesarska.“

Ale uspokójcie się i cofnijcie rumieniec, który waszym skroniom zagrażał.

Mimo niezaprzeczonego postępu, jaki zrobiono u was począwszy od miesiąca czerwca 1849 roku w sztuce krwawych represji i supresji, nie doroślíście nam ani do kostki i nie przestajemy górować nad wami bezfrazesowym majestatem naszéj bezwzględnéj pogardy dla godności, prawa i życia człowieka. A gdy ta jedna myśl, że kara śmierci ma być już zniesioną w Rosji, podczas gdy nie przestaje srożyć się we Francji, martwi was, pospieszam uspokoić was, zaręczając wam, że nietylko zwykła kara śmierci, lecz urozmaicona, skomplikowana, rafinowana i poprzedzana torturami, nie przestała u nas nigdy wzbudzać poważania dla władzy i zamiłowania porządku publicznego. Pod tym względem, jak pod wielu innemi, przewyższamy wszystkie kraje Europy, nie wyjmując Turcji.

U nas panowie:

wieszają;

strzelają; (i grzebią jeszcze żywych, jak Padlewskiego. *Red.*)

zabijają pod knutem; (lubo teraz nie mówi się knut, ale pletnia to delikatniéj);

zabijają pod praszczętami egzekucji wojskowéj;

albo pod zwykłym kijem;

duszą albo trują tajemnie w lochach więziennych;

a gdy uważają to za potrzebne, wtedy egzekucję poprzedza śledztwo zwykłe lub nadzwyczajne;

używają tradycyjnéj tortury rozwiniętéj i udoskonalonéj przez zastosowanie wszelkich odkryć nowoczesnéj umiejętności.

Tylko Chiny przewyższają nas w sztuce, przedewszystkiém politycznéj, torturowania i tracenia ludzi.

A więc, zapytacie, książę Wiazemski mówił same kłamstwa?

Niestety, martwi mnie ta pomyłka księcia, lecz muszę wyznać, że wprowadził was w błąd. Lecz, poczekajcie, jest dla niego wymówka.

Prawdą jest, że karę śmierci i tortury zniesiono w Rosji l e g a l n i e jeszcze przed Katarzyną II przez carową Elżbietę, matkę owego nieszczęsnego Piotra III, którego żona jego Katarzyna kazała zamordować przez swoją gwardję. Katarzyna II stawszy się przez to wielką carową, pragnąc zbierać oklaski cywilizowanéj Europy, zredagowała własnoręcznie pewien rodzaj wstępu do ustaw rosyjskich, znanego pod nazwą *ukaz Katarzyny II*, a kalkowanego z zasad Beccarii i Montesquieu'go, mających wówczas wielkie wzięcie. Wstęp ten, pochodzący wprost z pióra carowéj, miał mieć siłę prawa i służyć za podstawę całemu dalszemu prawodawstwu. Znajdziecie tam zniesienie kary śmierci, zniesienie tortury, a nadto tę wspaniałą maksymę polityczną: „lepiéj pozwolić na ucieczkę dziesięciu winnych, jak ugodzić jednego niewinnego.“

Zatém książę Wiazemski ma słuszność? Bynajmniéj, nie ma jéj nawet ze stanowiska legalnego. Książę W., który mówi z taką pewnością i z taką przygniatającą pogardą o niewiadomości p. Jul. Simon, nie powinienby zapominać, że car Mikołaj, którego władza prawodawcza była tak samo nieograniczona i prawowita, jak Katarzyny II, przywrócił karę śmierci w naszych kodeksach. Co jest przytém najcharakterystyczniejszém, to, że przywrócił ją właśnie dla zbrodni politycznych.

Pan Jul. Simon ma więc stokrotną słuszność, a na księcia rosyjskiego spada podwójny grzech: niewiadomości i pyszałkostwa.

Lecz czyż istnieje w Rosji legalne prawo? Może na papierze, lecz w rzeczywistości nie ma go. Powinienby i o tém wiedzieć ks. W. W trzech wierszach, które stały się sławnemi, wyraził nasz poeta Puszkin, będzie temu lat około 40, istotę tego, co ci panowie nazywają szumnie prawami rosyjskiemi:

Nie ma w Rosji praw —
Przybite są do słupa —
A słup ten nosi koronę.

Lecz to mogło być prawdą za czasów Puszkina, pod despotyczném panowaniem cara Mikołaja; lecz dzisiaj pod berłem dobroczyńcy i liberatora cara Aleksandra II, „człowieka bezwątpienia najliberalniejszego z całéj Rosji,“ jak zapewnia *La Presse*, dzisiaj rzecz musi się mieć inaczéj.

Nie przestało to przecież być prawdą ani na jeden dzień, począwszy od powstania carstwa moskiewskiego aż do chwili, w któréj do was list ten piszę. Dzisiaj jest to prawdą, więcéj niż kiedykolwiek, i nie przestanie być prawdą, aż w dniu kiedy rewolucja ludowa wymiecie wszelkie państwowe instytucje.

W Rosji carskiéj była i jest tylko jedna prawda, stała i naczelna: kłamstwo, hipokrycja urzędowa, hipokrycja, która nie zaniedbała nigdy odziewać się w pozory odpowiednie panującym ideom w współczesnéj Europie. Szukano człowieka pierwotnego, człowieka-małpę; czemuż nie szukano go na dworze petersburgskim — mnożą się tam te okazy.

Ustawy nasze, wszystkie nasze zasady ludzkie, urzędownie proklamowane, nasze tak zwane prawa, są tylko wieczystą maską, pod którą kryje się rzeczywistość również urzędowa, ale bestjalska. Ta maskarada nie oszuka nikogo, nawet sobie nie zadaje pracy, żeby w Rosji kogoś oszukać, lecz pomaga ona wielce do pacyfikacyjnego tryumfu dyplomacji carskiéj w Europie. Czy znacie panowie znaczenie wyrazu o w i e ń c z y ć (enguirlander) stworzonego w Petersburgu? Pozwólcie, że wam go wyjaśnię.

Przybywa do Petersburga pewna znakomitość zagraniczna. Chciała studjować Rosją. Lecz pojmiecie, że gdyby się jéj miała przyglądać zbyt blizko, mogłaby odkryć rzeczy nie czyniące honoru rządowi carskiemu. Dla odwrócenia niebezpieczeństwa dwór daje skinienie. Skinienie jest rozkazem zrozumianym w téj chwili przez to utytułowane lokajstwo, które nazywa się arystokracją rosyjską. Książęta, hrabiowie, baronowie niemieccy — a jest ich mnóstwo pomiędzy naszemi urzędowemi patrjotami — ministrowie, jenerałowie, wysocy dygnitarze wszelkiéj barwy kapitaliści i monopoliści wszelkiego rodzaju, ich żony, córki i siostry, wszystko to otacza cudzoziemca, męczy go zaproszeniami, uśmiecha się do niego, nuży go wdzięczeniem się, rozwijając przed nim swoje uczucia po ukazie i zatapia go aż po uszy w kłamstwie carskiém.

To się nazywa owieńczyć.

Otóż panowie, ks. W. chciał was owieńczyć. . . . .“ (Tak owieńczano Czechów na owym słynnym zjeździe przed dwoma laty. *Red.*)

Oto jest najnowsze rosyjskie świadectwo o Rosji, odsłaniające dopiero niektóre strony jéj istoty. Każdy przywiedziony tu rys możemy poprzeć tysiącznemi faktami z naszéj martyrologji. Dla nas więc jest to obraz znany, lecz podaliśmy go tutaj raz jako świeży, a powtóre ad usum tych, którzy mają zgubne złudzenia o Rosji, a którychby on może nie doszedł inaczéj jak za pośrednictwem polskiego dziennika.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów. [P r z e c i w k o p r z e d ł o ż e n i u r z ą d o w e m u] względem regulacji płac podali jakeśmy donosili nauczyciele szkół średnich we Lwowie petycją do rajchsratu, którą tu w całości zamieszczamy. Projekt rządowy podaliśmy przed kilku dniami.

Wysoka izbo!

„Nauczyciele austrjackich szkół średnich przedstawiali w licznych petycjach swoje przykre materjalne położenie, upraszając zarazem o podwyższenie dotychczasowych płac, ustanowienie stałéj normy w wymierzaniu pensji i udzielania odpowiedniego dodatku na mieszkanie, ażeby tym sposobem przynajmniéj uwolnić się od dolegającéj nędzy, będącéj przeszkodą do naukowego wykształcenia i swobodnéj myśli, tyle potrzebnéj przy nauczaniu młodzieży.

W nadziei skutecznego polepszenia obecnego smutnego stanu doznali proszący przykrego rozczarowania w przedłożonym wysokiéj radzie państwa projekcie prawa: „O ustanowieniu płac nauczycieli w szkołach średnich przez państwo utrzymywanych,“ ponieważ postanowienia téj ustawy dla nauczycieli szkół średnich korzystne, polepszenie w tak szczupłym rozmiarze zawierają, że takowe schodzi na mało znaczące koncesje, inne zaś postanowienia obejmują przepisy, które snadniéj do pogorszenia jak polepszenia ich bytu mogą służyć. Okazuje się to z następujących powodów:

Już §. 1 projektu, który płace systemizowane nauczycieli na 1,000, 900 i 800 złr. ustanawia, zawiera w sobie pogorszenie losu nauczycieli, albowiem połowa nauczycieli starszych pobiera już teraz wyższą pensję: 1,050 złr. przy gimnazjach I klasy, 900 złr. przy gimnazjach II, a 800 złr. przy gimnazjach III klasy. Nauczyciele ci tracą przeto z płacy swojéj po 50, 45 albo 40 złr.; jednak i druga połowa nauczycieli młodszych pobierających obecnie 945, 840 albo 735 złr. jest poszkodowaną, albowiem mimo podwyższenia według projektu płacy o 55, 50 albo 60 złr., tracą oni przecież przyznane sobie wyraźnie w dekretach prawo posunięcia się do wyższego stopnia płacy; tracą przeto większą korzyść zapewnioną sobie przez posunięcie się do rzędu starszych nauczycieli—w zamian za powyż wyrażone chwilowe mało znaczące podwyższenie płacy. Oprócz tego nasuwa się petentom mimowoli pytanie, dla czego płace dyrektorów i nauczycieli szkół średnich nie są przynajmniéj zrównane z płacami dyrektorów i nauczycieli przy nowo-założonych zakładach pedagogicznych, zwłaszcza, że ci ostatni nie potrzebują kończyć najwyższych studjów i poddać się tak ostrym egzaminom nauczycielskim.

Opierając się na przytoczonych powodach, upraszają przeto podpisani wysoką izbę o zmianę §. 1go projektu rządowego w ten sposób:

aby systemizowane płace rzeczywistych nauczycieli szkół średnich I. klasy wynosiły 1200, II. 1100, a III. 1000 złr., zarazem ma być płaca dyrektorów zrównaną z płacą dyrektorów przy nowych zakładach pedagogicznych.

W §. 3 projektu są wprawdzie nauczycielom przyznane dodatki do płacy co 5 lat po 150 złr., ale tylko włącznie do 20go roku służby. Postanowienie to, które prawie wyłącznie w całym projekcie ustawy ma pewną wartość, jest przecież z dwóch powodów bardzo ścieśnioném: raz że dla nauczycieli starszych musi być bardzo przykrém, iż cała ich gorliwość i czynność po 20 latach służby nie może posłużyć do polepszenia położenia ich materjalnego, podczas gdy każdy urzędnik państwa aż do końca służby ma przed sobą otwarty awans, powtóre, że to polepszenie bytu połączone jest z uszczupleniem dochodów starszych profesorów; §. 8 bowiem projektu rządowego pozbawia tych nauczycieli części z opłat szkolnych, przyznanéj im dopiero od niedawnego czasu w drodze łaski i przekazuje całą opłatę szkolną funduszowi szkolnemu.

Petenci mają przeto niepłonną nadzieję, że wysoka izba ze względu na pozbawienie nauczycieli 3ciéj części dochodu z opłat szkolnych, §. 3 projektu w ten sposób zmienić raczy:

iż dodatki co 5 lat służby w kwocie 150 złr. przyznane, zostają rozciągnięte aż do 30 roku służby, a wyraz z a d o w a l n i a j ą c y w §. 3 ma być wykreślonym. Wyraz ten bowiem podlega różnemu tłumaczeniu i może on służyć w czasach reakcji, albo w obec pewnego wybitnego stanowiska nauczycieli do stronnictw krajowych, (co w państwach konstytucyjnych jest nieuniknioném) do pokrzywdzenia nauczycieli może najliberalniejszych. Nauczyciel zaś nieodpowiadający wymogom służby w innym względzie, może być przecież w drodze dyscyplinarnéj napomniany, a ewentualnie usunięty.

Paragraf 6 projektu przyznaje tylko nauczycielom w Wiedniu i Tryeście dodatek na mieszkanie. Chcąc zaś raz już uwzględniać większe miasta, nie trzeba spuszczać z uwagi, że czynsze mieszkalne we Lwowie daleko są wyższe od Wiednia. (W Krakowie jeszcze wyższe. *Red*).

Petenci upraszają przeto, ażeby ten §. opiewał:

iż nietylko nauczyciele w Wiedniu i Tryeście mają mieć dodatek na mieszkanie, ale także we Lwowie i Krakowie, a w miarę wysokości czynszu mieszkalnego także nauczyciele innych miast na prowincji.

Podpisani bowiem sądzą, że stawiają skromne żądanie, iżby żonaty nauczyciel szkół średnich przynajmniéj posiadał mieszkanie składające się z 3 pokoi, którego w wzmiankowanych głównych miastach Galicji dostać nie można niżéj 450 złr. Mniejsze mieszkanie byłoby niepraktyczne, jeżeli się zważy na konieczne domowe naukowe zatrudnienie nauczycieli.

§. 7 musiałby wywrzeć bardzo demoralizujący wpływ na nauczycieli, albowiem w jaki sposób ma być ocenioną pedagogiczno-dydaktyczna działalność nauczycieli, która według tego §. może za sobą pociągnąć przyznanie bardzo znacznego dodatku zasługi, a w szczególności kto ma być do ocenienia téj działalności uprawnionym? Oczywistą jest rzeczą, że podobne postanowienie może jedynie spowodować chęć przypodobania się starszym — protekcją... Jeżeli się zaś nauczyciel wyszczególni swą działalnością, to państwo posiada przecież inne środki do wynagrodzenia takiéj osobistości w randze i podwyższeniem pensji. Użycie przeto funduszu przyznanego według tego §. ministrowi oświecenia na inny cel, a mianowicie na podwyższenie płac proponowane przez petentów, nie obciąży budżetu, a dopomoże nauczycielom skuteczniéj i ich godności odpowiedniéj.

Ze względu przeto na przytoczone powody, raczy wysoka izba

§. 7 projektu rządowego wykreślić, jak niemniéj i dalszy §. 9,

w którym sam rząd przyznaje, że przy przeprowadzeniu poprzednich postanowień może się okazać dla jednéj części nauczycieli zniżenie ich płac dotychczasowych. Jeżeli bowiem położenie nauczycieli ma być prawdziwie polepszoném, to żaden z nich nie powinien mieć niższéj płacy od obecnéj, a zatem brakująca część winna być przez o s o b i s t e d o d a t k i uzupełnioną.

§. 12 przynosi skarbowi małą korzyść, albowiem nowe to przyznanie płac ma wejść w życie dopiero z dniem 1 maja 1870, zaś opłata szkolna ma być przelaną na fundusz szkolny już za luty, marzec i kwiecień. Dla tego upraszają petenci

o wykreślenie tegoż §. 12go, jako ubliżającego godności wysokiéj izby.

Bardzo przykrym jest dla suplenta §. 4 projektu, utrzymujący w mocy postanowienia normy substytucyjnéj. Spodziewać się przecież należało, aby egzaminowanym i do otrzymania posady nauczycielskiéj uzdolnionym suplentom, liczyły się przynajmniéj lata służby, tak jak to ma miejsce z latami służby praktykantów przy każdéj posadzie rządowéj, zwłaszcza, że sam projekt ustawy rozróżnia suplentów ukwalifikowanych i nieukwalifikowanych, przyznając pierwszym wyższą należytość substytucyjną. Petenci upraszają zatem wysoka izbo o rozszerzenie §. 4 w ten sposób:

iż egzaminowanym i do otrzymania posady rzeczywistych nauczycieli uzdolnionym suplentom, przy udzieleniu im posad, lata służby liczyć się mają, które oni w charakterze suplentów przebyli.

Petenci nie wątpią wprawdzie, że ta ich prośba w drodze innych postanowień rządowych załatwioną by została, sądzą jednak, że takową, będącą jedynie wymogiem sprawiedliwości, powinni przedłożyć wysokiéj izbie do uwzględnienia.

§. 11 stanowi, że niniejsze prawo nie dotyczy n a u c z y c i e l i p o b o c z n y c h (*Nebenlehrer*) i za takich uważana nauczycieli religji. Gdy zaś dotychczasowe stanowisko tych nauczycieli jest bardzo przykre, albowiem nawet nie liczą się im lata służby, dlatego

zechce wysoka izba położenie tych nauczycieli stale polepszyć.

Z całego projektu rządowego okazuje się, że nie miano wcale względu na to, ażeby położenie nauczycieli uczynić bardziéj poważaném. Nie tylko bowiem nie przeniesiono nauczycieli z najniższéj, bo 9 klasy djet, do wyższéj, ale zdaje się nawet, iż w całym projekcie przez N. Pana (zapewne przez rząd — *Red.*) wyraźnie przyznany nauczycielom tytuł profesorów, umyślnie pominiętym został, chociaż zgromadzenie nauczycieli szkół średnich składa się z profesorów i nauczycieli. Dlatego upraszają petenci

wysoką izbę, ażeby uchwaliła przeniesienie dyrektorów, profesorów i nauczycieli szkół średnich do wyższéj klasy djet.

W końcu polecając petycję swoją uwzględnieniu wysokiéj izby rady państwa, upraszają petenci z głębokiem uszanowaniem:

Wysoka izba raczy projekt rządowy niewypracowany bynajmniéj w duchu liberalnym i postępowym zmienić w głównych zasadach na korzyść nauczycieli szkół średnich.“

Dziwi nas, że petenci nie zamieścili zarazem żądania zniesienia bezzasadnego podziału gimnazjów na trzy klasy — o co już tylekrotnie w towarzystwie pedagogiczném się upominano.

Z Poznańskiego 23 lutego.

☐ [C z w a r t y s e j m i k g o s p o d a r. w Toruniu.] — Wczoraj rozpoczęły się w Toruniu obrady t. z. sejmików stoskiego, czwartego z rzędu ki gospodar. odbyły w téj, że tak pow ziemian, głólicy Prus Zachodnich. ości. Nie ma tam skie są to zebrania centralnego agrownie z większych posonkowie zjeżdżaliby towarzystwa wielkiego u wstęp dozwolony nomicznego, któregowają też na sejmisię na narady; każdn, włościanie, mie- i głos się udziela. zeni, słowem, kogo kach tych prócz zienarodowa obchodzi, szczanie, duchownisię na nich sprawy dobrobyt i oświai oświaty ludowéj. albowiem dyskutuych Prus Zachodnich rolnicze, ekonomicw, lecz i z Księstwa, A nie tylko z ąsiednich Toruniowi bywa stek uczestni a szczególnie zporządek dzienny nie Kujaw. zajęcia, zjazd był Tego roku, chodliczny jak po najlebudził zbyt ogólneta okoliczność nieprzynajmniéj niemy do Poznania także psze lata. A jeszc walne zebranie todogodna zachodziłukowéj, na które na 22 b. m. obwołdząc zwykło. Muwarzystwa pomocydzielić. Ze wszystbardzo wiele osób ia ze 150 osób. siał się więc udziaf południa p. Teokiem zjechało do T. Prus Zachodnich.

Sejmik zagaił o 1iwniósł obór predor Donimirski, Nesię wyszedł z wyPrzywitawszy obecnyci chełmińskiéj i zydującego. Przez aklainie. Prezyduboru p. Slaski, ziemian wprowadził i członek izby panów w go na sejmik jący ukonstytuował biuro w osobie przywitał delegata, wysłańi od pood centralnego tow. poznańsk. W dep. dra Szumana i kilka deleg. Wławiatowych towarzystw z prowinciesiegacjach tych byli sami włościowaśnie też nadszedł telegram od p. zekiego z Krakowa, który w imieniurzystwa Przyjaciół Oświaty przesłał nia szczęśliwych obrad i zapraszał do słania delegacji na walne zebranie tego towarzystwa, które się odbędzie 8 marca w Krakowie.

Następnie prezydujący odczytawszy porządek dzienny, zawezwał p. dra Szumana do odczytania rozprawy: „O regulacji stosunków włościańskich i jéj wpływie na stan robotnika wiejskiego“. Rozprawa ta

FRESKI KARNAWAŁOWE

przez **B. K. S.**

(Ciąg dalszy.)

VI.

Pan Juljan, auskultator kr. pr. sądu powiatowego, mieszkał na Sapieżyńskim placu, w bliskości świątyni sprawiedliwości. Pokoik jego wyglądał prawie jak budoar kobiecy, tyle tam było rozmaitych błyskotek i fatałaszek, któremi p. Juljan chciał od razu zaimponować wszystkim, którzy próg jego mieszkania przestępowali. Wszystko, począwszy od obrazów i albumu z fotografjami do książek spoczywających w oszklonéj szafie lub rozrzuconych od niechcenia na stole, było obrachowane na efekt.

Pan Juljan chciał koniecznie nietylko uchodzić za uczonego, ale zarazem za człowieka dobrego smaku, artystę po trosze, po trosze gentelmana, po trosze polityka.

Artystę reprezentowały obrazy i fortepian z rozłożonemi najtrudniejszemi kompozycjami muzycznemi, gentelmana szpicruty, wizerunki sławnych koni i panoplia z rozmaitą bronią; polityka cały zbiór gazet i broszur politycznych, uczonego nareszcie książki ciężkiego kalibru w najrozmaitszych językach.

Pana Juljana otulonego w elegancki negliż zastajemy dziś w towarzystwie dwóch kolegów uniwersyteckich, p. Wacława prawnika i p. Macieja lekarza. Pan Juljan rozwija przed nimi całą tęczową tkaninę swéj blagi.

— Powiadam wam, że ani sposób znaleźć chwilkę czasu do nauki, do zajęcia się sprawami mego urzędu, bo wizyty, śniadania, wieczorki, bale absorbują mnie najzupełniéj.

— Któż ci broni otrząsnąć się z téj babilońskiéj niewoli zabaw?

— Moi drodzy, czyż to tak łatwo? wszędzie zapraszają, wszędzie mnie sobie wydzierają, p. Juljan tu, p. Juljan tam — a jakże się oprzeć rozkazom naszych pięknych czarodziejek; a i ta młodzież obejść się bezemnie nie może, bo między nami mówiąc, jakże mają pozbyć się z swego towarzystwa człowieka, który stanowi, że tak powiem, jego okrasę, bo między nimi nie masz za wiele ludzi wykształconych.

— O tém jesteśmy aż nadto przekonani, ale nie zdaje mi się, żeby nasi pozłacani tak bardzo życzyli sobie zbliżenia się do ludzi pracy.

— Jakto pozłacani? to złoci, najszczerzéj złoci ludzie, jak oni mnie kochają, to tylko uprzedzenia wasze, że nas unikają, trzeba się z nimi zetknąć, poznać ich bliżéj jak ja, a potém dopiero o nich sądzić.

— Wszyscy stykamy się z nimi prawie codzień i sądzimy o nich bez uprzedzenia; są między nimi ludzie zacni, ludzie serca i rozumu, ale i ci cofają się przed całą masą bezmyślnych, którzy prócz zabawy nie widzą innego celu życia; ci do nas należą, z tamtymi nigdy się nie zejdziemy na jednéj drodze.

— Otóż to przesada! otóż to skutki jakiéjś dziwnéj niczém nieusprawiedliwionéj zazdrości!

— Proszę cię, mój Juljanie, sądź też choć raz na zimno; czegobyśmy im zazdrościć mogli, czy może zabaw, które dla nas nie byłyby zabawami, czy bezmyślnego życia z dnia na dzień, czy majątku może, który lada chwilę do reszty stracić mogą?

— Ja sam nie wiem, czego zazdrościcie, ale to pewna, że macie do nich jakieś uprzedzenia. A szkoda, wielka szkoda, kraj zyskałby wiele na zbliżeniu się i pojednaniu dotąd nieprzyjaznych sobie obozów.

— Wątpię czyby zyskał, my ich nie przekonamy, że takie życie, jakie prowadzą, musi ich doprowadzić do bankructwa moralnego i materjalnego, oni nas nie przekonają także, że ich sposób życia jest drogą do zbawienia.

— Zupełnie tak mówicie, jakbyście mnie zarzucali obcowanie z nimi.

— Nikt ci tego nie zarzuca, wynika to widać z twego przekonania, nie narzucaj nam natomiast twoich wyobrażeń.

— Bo widzicie jabym chciał być tym łącznikiem, tym węzłem, który sprzeczne żywioły ze sobą żeni.

— Strzeż się, żebyś nie dopiąwszy twego celu nie stanął na rozstajnych drogach, nie stracił zaufania w jednych, a u drugich nic nie zyskał.

— O to się nie obawiam, wkrótce bliższe węzły, węzły familijne połączą mnie z jedną z najznakomitszych rodzin.

— Jakto żenisz się?

— Mam zamiar, wszystkie okoliczności mi sprzyjają i wkrótce myślę się oświadczyć.

— I z kimże to?

— To już mój sekret, zresztą dowiecie się w stósownym czasie. Panna kocha się we mnie szalenie, będzie z nas para gołąbków, aż miło.

— Toż ci z serca winszujemy, prawdziwe uczucie tak rzadkie dzisiaj w naszym cywilizowanym świecie.

— Będziemy stanowić wyjątek z ogólnéj reguły.

Jeszcze chwilę toczyła się rozmowa około tego przedmiotu, następnie p. Juljan przeskoczył na temat pracy i tu także nie skąpił sobie pochwał, jak na każdém inném polu, tak i tu był niezrównanym. Znudzeni nareszcie koledzy pożegnali go i wyszli.

— To zupełnie stracony człowiek! — przemówił p. Wacław do Macieja, gdy wyszli z kamienicy p. Juljana.

— Ciśnie się do towarzystwa, które nim pogardza i chce w nas wmówić, że tam go na rękach noszą.

— Mniejsza tam już o to, ale w swém samochwalstwie doszedł już do tego, że sam prawie wierzy w swoje blagi i ma się rzeczywiście za wielkiego człowieka, a ty wiesz, co to znaczy choroba na wielkość.

— Naturalnie. Stanie się wkrótce nieznośnym dla drugich, a w końcu dla samego siebie.

— A gdy świat nie uzna jego wielkości, na starość odpłaci mu się mizantropją.

Taki horoskop stawiali dla Juljana jego koledzy. On tymczasem po odejściu pp. Wacława i Macieja zajął się przedewszystkiem rozrzuceniem podług nowego szematu książek, gazet i drobnostek, żeby go druga wizyta zastała w zupełnie innem otoczeniu.

VII.

Nazajutrz rano po balu, na którym Zbinio ledwie się nie oświadczył, była rada wojenna w hotelu pod gwiazdą.

Zbinio i Staś otoczeni kłębami cygarowego dymu radzili o przyszłości.

— Widzisz, mój Zbiniu, że za moją radą wyjdziesz na porządnego człowieka; Andzia, jakby dla ciebie stworzona.

— Ale czy ona mnie zechce?

— Już ja ci ręczę, że ją mieć będziesz, ale w dzisiejszym świecie nic za darmo, czémże ty mi się za tyle starań odwdzięczysz?

— Mów tylko, wszystko na twoje usługi, ostatnią kroplę krwi ci poświęcę.

— Tylko bez frazesów moje kochanie, ja za ostatnią kroplę krwi nie daję i szeląga, zachowaj więc sobie swoją krew, nie masz jéj zanadto; ja tylko małéj wymagam grzeczności.

— Rozkazuj! wszystko na twe zawołanie.

— Naturalnie, że do ślubu musisz do téj pary siwków, które przed tygodniem nabyłeś, dobrać drugą parę i wtedy będziesz miał doskonałą czwórkę. Otóż po ślubie takiéj czwórki potrzebować nie będziesz, ja ci odstąpię cztery moje szkapy wcale niezłe, a ty mi dasz twoje siwki.

— A jak Andzia nie zechce?

— I w tym względzie polegaj na mnie jak na Zawiszy, wyperswaduję jéj wszystko. Zresztą muszę ci oświadczyć, że tą zamianą oddajesz mi wielką przyjacielską posługę, bo i ja mam zamiary matrymonjalne a więc trzeba mi koniecznie jakich takich koników.

— I nic mi w tym względzie dotąd nie wspomniałeś, wstydź się Stasiu, nie miałeś do mnie zaufania...

— Owszem, mam najzupełniejsze zaufanie do ciebie, ale i dziś jeszcze powiedzieć ci nie mogę, w którą stronę uderzę. To strasznie zawikłana sprawa.

— Ha! jeżeli ci do szczęścia moje *paradjery* dopomódz mogą, bierz je Stasiu.

— Dziękuję ci mój poczciwy Zbiniu!

Tu Staś czule uścisKał hojnego przyjaciela.

— A teraz, — ciągnął daléj, — zabierzemy się rączo do dzieła i jeszcze dziś przed wieczorem Zbinio będzie narzeczonym panny Anny.

— Tylko znowu nie tak nagle, bo ja się strasznie lękam téj decydywnéj chwili; to wszystko tak prędko się zrobiło, że mi czasem strach o tém pomyśleć.

— Zbiniu, odwagi, przedewszystkiem odwagi i stanowczości, wszyscy wielcy ludzie stanowczo i prędko się decydowali.

— Może być, że wielcy ludzie tak robili, ale mój papa mówi zawsze, co nagle to po djable i już to nieraz się sprawdziło w rozmaitych okolicznościach, np. przy kupnie koni.

— Ależ, mój kochany, brednie wygadujesz... jakże kupno koni można równać z zawarciem małżeństwa.

— To jest... widzisz... ja nie porównywałem, broń Boże, tylko przypomniałem sobie właśnie, jak papa kupił gniadego ogiera; powiadam ci, na pozór tęgi szkapa, ale...

— Schowajże na późniéj twoje powiastki, ja idę do panny Anny.

— Zdaję się zupełnie na twoją wolę, ale...

— Bez ale, albo nic nie zrobię.

— No, niech się dzieje wola Boża.

Staś prędko dokończył toalety, wziął powóz i pojechał do pani Zadorzyńskiéj.

Tam go już oczekiwano.

(Dokończenie nastąpi)

wywołała dość żwawą dyskusję, w któréj jedni twierdzili, że z wieśniactwa naszego wyrodzi się z czasem proletarjat rolniczy, podobny do tego, jaki się wyrodził z ludności fabrycznéj wielkich miast; — inni uważali, że obawy takie są płonne, zwłaszcza, gdy ogólnie się przeprowadzi system pracy akordowéj. Uznano też, że najskuteczniéj biedzie zaradzić może rozpowszechnienie oświaty i zarobkowości. Jedni chcą nawet, żeby zarobek i prace kobiet rozszerzyć i podnieść, inni protestują przeciwko obarczaniu téj płci — pięknéj nawet w przeważnie ciężkich [illegible] pracujących. Przestrzegano daléj przed zbytecznem używaniem dzieci do robót ciężkich. Doznał też uwzględnienia projekt dra Libelta względem koalicji kapitału i pracy, czyli we Francji już dawno powszechnie przyjętego *metayage*. Główni mówcy utrzymywali, że włościanie nasze nie posiada jeszcze dostatecznéj oświaty, żeby się poddać warunkom takiego układu z dziedzicem.

Następiła rozprawa „o chodowli bydła rogatego.“ W dyskusji nad nią brali udział liczni fachowi rolnicy, a z przyjemnością zauważyć było można, że prym trzymali młodzi gospodarze, prawie wszyscy uczniowie akademji agronomicznych pp. Mellin, Mieszkowski, Edward i Jan Donimirscy, Grabski, Melcer (z Bukowiny). Praktyczne uwagi panów tych obracały się głównie około pytań: czy chodować rasę krajową, czy za drogie pieniądze sprowadzoną cudzoziemską. Ostatecznie kwestji téj nie rozstrzygnięto. Twierdził ktoś bardzo słusznie, że to jest najlepsze, co największy zysk przynosi, a w tém nie każdy na jednéj drodze ma powodzenie. Na tém skończyły się obrady dnia pierwszego, bo i gospodarze z hotelów [illegible] że objad się zupełnie zepsuje, a [illegible] nie zwykła w Toruniu, wieczorem jeszcze było w teatrze polskie przedstawienie amatorskie, na które gości [illegible] postanowiono ogólnie, żeby przez to dać dowód uznania dobrych chęci polskiego mieszczaństwa toruńskiego.

Nazajutrz podjęto obrady rozprawą: „O paszy i przyczynach jéj braku.“ Nie będę was nudził szczegółowém sprawozdaniem z czysto rolniczéj kwestji; zauważyć jednak muszę [illegible] rolnicy prowincji.

Następiła rozprawa „O potrzebie szkoły założonéj dla młodszych włościan,“ nad [illegible] w Mrozińskim [illegible] szkołę wzorową, oświadczył, że gotów corocznie 18 [illegible]

[illegible]

Zwykłe formalności ufundować i u[illegible]

[illegible] kończyły ten czwartek.

Wiedeń. [Końce reformy wyborczéj] [illegible] są tylko odroczeńcze w sprawie [illegible] Giskry [illegible]

[illegible] 30,000 prawie dalmackiéj]. [illegible] Rada [illegible] Rodich [illegible]

Dotychczasowe wydatki pokryto tym sposobem, że minister finansów Brestl zażądał [illegible]

— [Wydział rezolucyjny] przyjął wniosek Rechbauera, żeby wprawdzie [illegible] — Nie [illegible] na serjo, [illegible]

— [Zwołanie sejmów] jak zaręczają [illegible] sejmy [illegible] w razie [illegible] 6 do 8 tygodni. Wszystko [illegible] zwołane w sierpniu.

Wiedeń 23 lutego. [Posiedzenie izby niższéj]. Na porządku dziennym dalsze rozprawy nad ustawą o podatku zarobkowym.

§. 7 traktujący o perjodzie podatkowym przyjęty bez dyskusji. Z powodu braku kompletu posiedzenie izby musiało być na chwilę przerwanem.

§. 8 tyczy miejsca składania podatku. Klier wnosi następującą poprawkę: „Podatek zarobkowy płacić [illegible] gdzie bio[illegible]“

Grocholski [illegible] poprawki. Pierwsza: „Jeżeli zakłady i przedsiębiorstwa mają filje takowe w miejscach, gdzie istnieją, winny płacić podatek do zarobku tam [illegible]

Odpaść ma alinea 4, która brzmi:

„Od opodatkowanych przedsiębiorstw i zatrudnień zarobkowych zazwyczaj w tym powiecie lub okręgu miasta podatek pobierany być winien, w którym obowiązany do opłacania podatku ma swe stałe zamieszkanie.“

Fabryki i inne przedsiębiorstwa przemysłowe, które z natury swéj, lub też w skutek połączenia z jaką realnością do pewnego miejsca są przywiązane, tam zostaną opodatkowane, gdzie się znajdują zabudowania fabryczne lub inne lokalności, przeznaczone do prowadzenia przedsiębiorstwa, bez względu na to, czy fabrykę lub przedsiębiorstwo prowadzi osoba pojedyńcza, czy też towarzystwo.

Jeżeli fabryki takie lub przedsiębiorstwa mają filje zostające z przedsiębiorstwem głównem w tak koniecznym związku, że za samoistne przedsiębiorstwa uważane być nie mogą, natenczas jako zakłady posiłkowe wraz z przedsiębiorstwem głównem w miejscu, w którém się ostatnie znajduje, opodatkowane będą.

Jeżeli jednak filje takie same przez się są samoistne a z przedsiębiorstwem głównem tylko w przypadkowym, przez wspólne kierownictwo spowodowanym związku pozostają, natenczas w miejscu, w którém się znajdują, opodatkowane być winny.

Wolno wszakże administracji finansowéj w razie jeżeli się miejsce, w którém się dotycząca fabryka lub przedsiębiorstwo znajduje, nie schodzi z miejscem bezpośredniego tychże kierownictwa, wydelegować dotyczącą władzę podatkową a względnie komisję do przedsięwzięcia wymiaru podatku.

Przedsiębiorstwa handlowe opodatkowane będą w miejscu, gdzie się kierownictwo przedsiębiorstwa znajduje, jeżeli się zaś takowe znajduje w kilku oddziałach filjalnych, w miejscu głównego lub centralnego kierownictwa.

Co się tyczy wymiaru podatku i samego opodatkowania przedsiębiorstw kolejowych obowiązują przepisy ustawy z d. 8 maja 1869.

Podatek zarobkowy trzeciéj klasy tam wymierzany być winien, gdzie się wypłaca zasługi lub zarobki, jeżeli jednak opodatkowanie następuje w skutek własnowolnego zawiadomienia ze strony pobierającego takowe, natenczas wymiar podatku nastąpi w miejscu zamieszkania pobierającego zasługę lub zarobek.

II. Alinea 6 ma brzmieć:

Przedsiębiorstwa handlowe tam będą opodatkowane, gdzie się znajduje kierownictwo przedsiębiorstwa. Jeżeli kierownictwo wykonuje się w kilku oddziałach filjalnych, natenczas każdy z nich opodatkowany być winien w miejscu, w którém się znajduje kierownictwo, w miarę zyskanéj tamże sumy, opodatkowaniu podpadającéj.“

Po dłuższych rozprawach przyjęto §. 8 według wniosku komisji z poprawką pana Klier'a. Poprawki Grocholskiego upadły.

§. 9 i §. 10 przyjęto prawie bez rozpraw.

Przy §. 11 dr. Klier przemawia przeciw sposobowi wybierania komisji szacunkowych w jednéj połowie przez reprezentacje gminne i wnosi opuszczenie dotyczącego ustępu. Dr. Rechbauer popiera ten wniosek, by przez to usunąć możliwość narodowych agitacji, szkodliwych dla interesów opodatkowanych.

Minister finansów dr. Brestel, Wolfrum i sprawozdawca dr. Ryger przemawiają za wnioskiem komisji. Przy imienném głosowaniu przyjęto wniosek Kliera 61 głosami przeciw 57. Za wnioskiem komisji głosowali ministrowie, Polacy i część środka.

Do §. 12 czyni Grocholski następującą poprawkę:

„Przewodniczącego komisji do rewizji mianuje władza krajowa (nie ministerstwo finansów).“

Sprawozdawca i minister finansów oświadczają się przeciw téj poprawce; ostatni podaje za przyczynę, że „przewodniczący komisji nie może być niezawisłym od ministerstwa.“

Poprawka Grocholskiego upadła; §. 12 przyjęto według wniosku komisji.

Do §. 13 (o referentach komisji) czyni Grocholski wniosek dodatkowy: „Komisjom wolno w razach nadzwyczajnych innych referentów z łona swego mianować.“

Wniosek ten upada, izba przyjmuje wniosek komisji.

§. 14 (zakres działania komisji) przyjęto po krótkiéj rozprawie między dr. Grocholskim i sprawozdawcą.

Do §. 15 (zapadanie uchwał w komisjach) robi dr. Dietrich następującą poprawkę: „Przy równości głosów zapatrywanie korzystniejsze dla podatkujących staje się uchwałą.“ Według wniosku komisji rozstrzyga przewodniczący, przez rząd mianowany.

Bar. Tinti i dr. Brestl oświadczają się przeciw téj poprawce; w końcu przyjęto wniosek komisji.

§§ 16, 17 i 18 przyjęto bez rozpraw.

Andriewicz i towarzysze przedkładają wniosek o uregulowanie stosunków wyznaniowych kościoła wschodniego.

Weichs i towarzysze interpelują rząd w sprawie przedłożenia nowéj karnéj procedury wojskowéj.

Posiedzenie zamknięto o godz. $2\frac{1}{2}$.

— [Komisja budżetowa] na wieczornem posiedzeniu 22 t. m. rozpoczęła obrady nad preliminarzem ministerstwa rolnictwa.

Ze strony rządu obecni: minister rolnictwa dr. Banhans i sekretarz ministerjalny Fortwängler; sprawozdawca: Mayrhofer.

Na szkołę agronomiczną w Wiedniu uchwalono 50,000 złr.

Minister Banhans wykazuje konieczność zaprowadzenia szkół leśniczych w Galicji i w Czechach i stacji obserwacyjnéj w Klosterneuburg. Po krótkich rozprawach przyjęto na pokrycie tych pozycji całą przez rząd preliminowaną sumę.

Daléj uchwalono 35,000 złr. na koszta statystyki zbiorów, po krótkiém przemówieniu ministra.

Cała na „kulturę krajową“ preliminowana suma wynosi 543,000 złr.

Praga. [*Narodni Listy* o zapomodze dla Dalmatyńców]. W Wiedniu toczy się obecnie sprawa o wynagrodzenie szkód wojennych wyrządzonych przez wojsko w powstaniu dalmatyńskiém. By zapobiedz grożącéj w niektórych zwłaszcza okręgach nędzy, żąda ministerstwo wiedeńskie 40 do 50 tysięcy złr.

Narodni Listy zastanawiając się bliżéj nad tą sprawą, pytają się, kto właściwie ma to wszystko zapłacić? Najnaturalniéj byłoby, aby ci zapłacili, którzy z obecnéj konstytucji przedlitawskiéj zupełnie są zadowoleni, którzy za nią obstają, którzy ją reprezentują. Przeciwnicy téj konstytucji nie mogą być żadną miarą pociągani do ponoszenia wspomnianych kosztów. Był to błąd ministerstwa wiedeńskiego, więc też członkowie ministerstwa i przyjaciele ich winni to wszystko z własnéj zapłacić kieszeni.

Ani na korzyść państwa, ani na korzyść przeciwników konstytucji grudniowéj w Dalmacji nie walczono, nie palono, nie „rekwirowano,“ ani też nie pustoszono! Nie działo się to nawet na korzyść dualizmu i Zalitawji. Sądzimy więc, że „uspokojenie“ powstania dalmatyńskiego, czyli innemi słowy, porażkę c. k. wojska i konstytucji przedlitawskiéj, Zalitawja uważać będzie za rzecz wcale do niéj nienależącą i że rząd wiedeński będzie się musiał sam postarać o zapłacenie muzyki dalmatyńskiéj. Madjarzy sami bardzo dobrze umieją bronić swoich kieszeni wobec Wiednia, nie potrzebujemy im w tym względzie rady dawać....

Francja.

Paryż 21 lutego.

☐ [„*Votum* zaufania“ dane gabinetowi—5 artykułów projektu do prawa w miejsce art. 75 z VIII roku—wyroki policji poprawczéj—suma kar Marsejlanki—Rochefort—Dangerville—oblężenie *Figara*—kronika dworska.]

France zapowiada „wielką mowę p. Olliviera o zadaniu, zachowywaniu się i obowiązkach klas oświeconych co do prawa głosowania powszechnego.“ Julius Favre wniesie dzisiaj swoją interpelację, a Ollivier będzie mu odpowiadał. Jeżeli nie zajdzie jaki nieprzewidziany wypadek, to gabinet może być pewnym *votum* zaufania. Oba *centra* pojednały się już naprzód co do zachowania się w debatach; otrzymały one od ministrów do ich frakcji należących, pewne wyjaśnienia, lecz osią, około któréj wszystkie usiłowania się obracają, jest kwestja rozwiązania ciała prawodawczego. Deputowani pragnęli się dowiedzieć, czy i kiedy gabinet chwyci się tego środka. Prawo wyborcze, to jeszcze ciągle *pium desiderium*, a dopóki ono nie stanie się rzeczywistością, nie może być mowy o nowych wyborach. Z drugiéj zaś strony gabinet nie może tego dłużéj znosić, aby izba marnowała czas w tak lekkomyślny sposób.

Projekt do prawa, które zastępować ma artykuł 75 ustawy z roku VIII i mocą którego urzędników pociągać wolno do odpowiedzialności tylko za zezwoleniem rady państwa, opiewa jak następuje:

Art. 1. Urzędnicy publiczni są odpowiedzialnymi za swoje czynności i mogą być pociąganymi przed sądy cywilne i kryminalne. W razie pociągania ich przed trybunały cywilne stósować się należy do przepisów kodeksu kryminalno-instrukcyjnego, o ile takowy stoi w związku z pociąganiem do odpowiedzialności osób sądowych.

Art. 2. Strona cywilna lub władza sądowa, w razie zanoszenia skargi na urzędników publicznych lub ajentów władzy, winna doręczyć prefektowi departamentu memorjał objaśniający rzecz całą. Memorjał ten składa się u pisarza rady prefekturalnéj za pokwitowaniem.

Art. 3. W ośm dni po doręczeniu memorjału prefekt oznajmi stronie cywilnéj lub władzy publicznéj, czy rząd przyjmuje na siebie odpowiedzialność za czyn inkryminowany, czy nie. Jeżeli prefekt nie odpowie, lub oświadczy, że rząd nie przyjmuje odpowiedzialności, wtedy strona może rozpocząć kroki sądowe.

Art. 4. Gdy zaś prefekt oświadczy, że rząd przyjmuje odpowiedzialność, wtedy strona może w 14 dniach po otrzymaniu uchwały prefekta apelować do ministra spraw wewnętrznych, który w 14 dniach winien uwiadomić stronę, czy rząd przyjmuje odpowiedzialność za czyn inkryminowany. Gdyby minister spraw wewnętrznych w ciągu 14 dni nie dał odpowiedzi, wtedy strona może rozpocząć kroki sądowe.

Art. 5. Jeżeli minister spraw wewnętrznych przyjmuje odpowiedzialność na siebie, to strona w ciągu 14 dni po wydaniu rozporządzenia ministerjalnego może się udać o wyrok do ciała prawodawczego. Ciało prawodawcze wydawać ma takowy zawsze na publicznych posiedzeniach.

Sąd policji karnéj znowu skazał 13 osób na kary aresztu od 6 dni do 6 miesięcy. Między niemi znajduje się dwóch: jeden na 6 a drugi na 14 dni więzienia skazany, za nieuszanowanie popiersia cesarza; pewna pani skazaną została na dwa miesiące za okrzyk: *Vive la republique!* — dwóch subjektów, którzy wołali: *Vive Rochefort!* tylko w skutek dobrego świadectwa pryncypała, na dwa miesiące się wyprosili; a nareszcie podchorąży, który czerwoną chustkę zatknął na lasce, skazany na 6 miesięcy, i pewien Szwajcar, nazwiskiem Julien, na 14 dni. Żaden z nich nie przyznał się do zarzuconego mu przestępstwa. Świadkami byli sami ajenci policyjni. Przesłuchiwanie przez dziesięciu sędziów śledczych trwało do godz. 5 wieczór 19go lutego. Nikogo nie puszczono na wolność. Nic jednak nie wykryto, coby świadczyło o istnieniu rzeczywistego sprzysiężenia.

Marsejlanka znowu otrzymała wyrok za artykuł przeciw płaceniu podatków. Autor artykułu Dobais skazany na dwa tysiące, a wydawca na tysiąc franków kary. Ogólna suma kar procesowych tego dziennika wynosi 12,500 franków. Na przyszłość Rochefort nie będzie się podpisywał w *Marsejlance* swojém nazwiskiem. Ogłasza ona o tém w następujący sposób: „Ponieważ naczelny nasz redaktor jest dotąd ciągle przedmiotem jakiegoś prześladowania ze strony władz sądowych, przeto nazwisko jego nie będzie się już pojawiało w *Marsejlance*. Staraliśmy się usilnie o jego zastępcę, i udało nam się. Rzeczą jest czytelnika dochodzić znamion tego zastępstwa. Pod tytułem „Fantazje polityczne“ pan Henryk Dangerville dostarczać nam będzie trzy razy w tydzień swych artykułów; a spodziewamy się, że nawet obywatel Rochefort nie będzie się skarżył na tego, który mu swoje pióro przekazał.“

19 lutego 300 farmaceutów zebrało się przed biurem *Figara*. Kilku z nich poszło w deputacji do biura w celu dowiedzenia się o nazwisku studenta, który w *Figarze* ogłosił list obrażający ich wszystkich. Dowiedziawszy się czego chcieli, odeszli w spokoju.

Chodzi pogłoska, że cesarzowa w maju odbędzie podróż do Danji i Szwecji.

Wczoraj była wielka uroczystość na cześć arcyksięcia Albrechta w Tuilerjach; będzie on także na wielkim balu.

Dziennik prowincjonalny *Rappel de Province* skazany został za obrazę cesarza na 4 miesiące więzienia i 3000 fr. kary.

Włochy.

Florencja 20 lutego.

F. [Broszura exministra Jaciniego—bankructwa banków lichwiarskich w Neapolu—wystawa powszechna w Turynie—trzęsienie ziemi w Ankonie.]

Wyszła tu niedawno broszura exministra i posła Stefana Jacini: „O położeniu wewnętrznem Włoch.“

Autor, jeden z pierwszorzędnych żyjących dzisiaj włoskich mężów stanu, wykazuje że niepowodzenie i klęski rządu włoskiego poczęły się od chwili przeniesienia siedziby jego do Florencji. Daléj dowodzi p. Jacini, jak bezzasadne jest zdanie tych którzy utrzymują, że rząd włoski, nie mógłby rezydując w Turynie, dobrze kierować sprawami włoskiemi.

„Właśnie między 1859 a 1864 rokiem, pisze p. Jacini—kiedy siedzibą rządu był Turyn, położył on wielkie zasługi około kraju. Utworzył armią i flotę, wprowadził w życie nowy kodeks i nowe ustawy. Poprowadził przez kraj koleje żelazne, i zaopatrzył go w rozmaitemi publicznemi budowlami. Krzewił z najlepszym skutkiem oświatę i wspierał handel — powiększył dochód i zmniejszył rozchód publiczny. Jedném słowem, uczynił w krótkim czasie tyle, ile liczne rządy dawniejszych Włoch, nie zdołały uczynić w pół wieku.

„Trzebaż więcéj, aby dowieść, że rząd rezydując w Turynie może nie tylko dobrze prowadzić rządy we Włoszech, ale dokonać nawet wielkich rzeczy?“

Rząd włoski przenosząc się do Florencji, rozdwoił przez to, jak twierdzi pan Jacini, siły narodu, kiedy koncentracja sił tych była mu właśnie najpotrzebniejszą; otworzył cały szereg przesileń gabinetowych i parlamentarnych w chwili kiedy potrzebną była większość znaczna dla poparcia projektów finansowych.

Faktem jest że od kilku lat szerzą się we Włoszech nepotyzm, przekupstwo i korrupcja wszelkiego rodzaju. — Banki lichwiarskie w Neapolu dopuściły się oszustwa na wielką stopę. Mnożyły się one tam z każdym dniem. Wreszcie przyszła katastrofa. Przyaresztowano już Ruffa-Scilla najznaczniejszego z tamtejszych bankierów i kilku innych, posądzonych o oszustwo i zamiar ucieczki. Kilku, którzy utrzymują, że są w stanie pokryć swych wierzycieli, zostają pod ścisłym dozorem. Mało jednak zyskują na tém wszystkiém poszkodowani. Władze bowiem, dopiero wtedy wydały powyższe rozporządzenia, kiedy oszuści wysłali już swe miliony w bezpieczne miejsca za granicą. Niektórzy z nich wpierw już wyjechali, a w kasach tych których przyaresztowano, znaleziono nader małe summy. Depozyta złożone w tych bankach wynoszą około 75.000,000 aktywa wszystkich razem wynosić będą co najwięcéj 15.000,000. Najwięcéj traci wielka liczba osób z prowincji. Neapolitańczycy poodbierali w ostatnim czasie prawie wszystkie depozyta.

W Salerno lud niedozwolił bankom neapolitańskim, założyć filie, a w Palermo prefekt jenerał Medici kazał wywieźć z miasta przybyłych tam z Neapolu bankierów oszustów.

W Turynie rozpoczęto przygotowania do wystawy powszechnéj r. 1872, mającéj się odbyć równocześnie z poświęceniem tunelu Mont Cenis. Inicjatywę w téj sprawie wzięło miasto, rząd bowiem oświadczył że przez wzgląd na stan finansów, musi pozostać zupełnie neutralnym. Z rozmaitych klas i stanów zebrało się towarzystwo i ułożyło plan wydania akcji, za pomocą których rzecz na pozór niemożliwa, ma być przeprowadzoną. W przeciągu 12tu dni subskrybowali Turyńczycy 4.700 akcji po 100 fl. a więc około pół miliona. Miasto samo wyznaczy oprócz tego, znaczną kwotę na ten cel. — Florencja wybrała komisję, mającą oznaczyć sumę, jaką stolica Włoch ma przyczynić się do tego wielkiego narodowego przedsięwzięcia. We wszystkich większych miastach rozpoczęła się również subskrypcja na akcję wystawy powszechnéj i prawdopodobnie jeszcze krocie osób prywatnych weźmie udział w subskrypcji.

Ostatnie trzęsienie ziemi w Ankonie było dosyć znaczne. Trwało 10 sekund. Wszystkie przedmioty lżejsze poprzewracały się; wszystkie prawie domy są nieco poszkodowane. Wiele kominów spadło z dachów. Wieża kościoła del Sacramento, przechyliła się znacznie na lewo, a w Capodimonte zapadło się kilka domów. Równocześnie uważano trzęsienie ziemi w różnych innych miejscach. Ankona była jednak, jak się zdaje, punktem środkowym podziemnego ruchu.

Realizm i sprawy krajowe.

II.

(Ciąg dalszy).

W kierunku wskazanym mają szczególnie oddziały gospodarskie nietylko główne zadanie i najobszerniejszy zakres działania, lecz i najpomyślniejszych mogłyby spodziewać się skutków, jeśli nie będą ograniczać się na zapraszanie kilku bezpłatnych członków z pomiędzy ludu i duchowieństwa, ale jeśli podobnie, jak wszelkie powiatowe stowarzyszenia gospodarcze w innych krajach z większą nieco serdecznością zajmą się losem swéj młodszéj, biednéj i ciemnéj braci.

Lud żyje na łonie przyrody i trudni się rolnictwem; tu więc, w tym codziennym jego zakresie starajmy się go pozyskać, wzbudzić jego zaufanie. W sprawach realnych lud najprędzéj i najłatwiéj pojmie i wyrozumie intencje braci swoich inteligentniejszych. Nauki realne mają tę wyższość, iż ponieważ odbywają się w samym zakresie życia ludu, są co do swéj istoty i co do korzyści prawie namacalne, pożytek z nich w krótkim czasie stanie przed oczyma ludu. Nauki o rolnictwie racjonalném, mianowicie nauki przyrodnicze, dźwignęły cały Zachód na wysokość dzisiejszéj jego siły moralnéj i materjalnéj.

Wiadoma rzecz, iż człowiek żyjący w biedzie, bywa zwykle malkontentem; człowiek żywiący się lichą strawą i nieznający wygód życia, bywa markotliwy i swarliwy, niedowierzający i podejrzywający, zawistném okiem spogląda na klasy majętniejsze. A ponieważ od tysiąca lat pozbawiony był lud samodzielności, więc do dziś dnia spuszcza się na obcą pomoc, stał się napastliwym i pieniaczym. Lud ruski, będąc z natury bardziéj usposobiony do kontemplatywnego sposobu życia, stał się na domiar powolnym i leniwym, więc w razie niedostatku ucieka się do grubych niemoralnych postępków.

Na odwrót, człowiek w dobrym bycie bywa optymistą i miewa usposobienie przyjazne. Zainteresujmy więc lud sprawami gospodarstwa i przemysłu, przekonajmy go, iż nauka (realna!) poda mu sposoby do poprawienia jego bytu, a wtedy ludowi drogi będzie czas. Nie po sądach się wodzić, ale krzątać się będzie koło poprawienia swéj doli własnemi siłami, wówczas poweźmie on szacunek i wdzięczność ku swoim dobrodziejom, wówczas nabierze przeświadczenia, iż poprawił swój byt przez naprowadzenie go ku temu przez starszych braci. *C. d. nast.*

Sprawy miejskie i powiatowe.

Gorlice, *22 lutego.*—W dniu wczorajszym t. j. 21 b. m., odbyło się zgromadzenie stow. przyjaciół oświaty ludowéj na pow. gorliki. Na chlubę tutejszego powiatu przyznać należy, że pomimo pory karnawałowéj, pomimo balu publicznego danego tu na korzyść biednych uczniów szkoły gorlickiéj w dniu 20 b. m., członkowie wolnego związku przyjaciół ludu zgromadzili się w liczbie 20-stu *licząc między sobą i kilku włościan z okolicznych wsi.* Zebraniem się swoim dowiedli członkowie stowarzyszenia, że obok zabawy, znajdują czas i chęci do pracy dla dobra ludu. Dzieląc się tem przyjemném wrażeniem jakie wynieśliśmy z tego zgromadzenia, życzymy, oby ten przykład dobréj woli przyświecał innym okolicom i oby nie długo przeciągał się ten stan apatji jaki w większéj połowie powiatów w Galicji czuć się daje do obowiązkowego niesienia pomocy moralnéj naszemu ludowi. Niepoślednia też zasługa w rozwoju stowarzyszenia na powiat tutejszy, należy się dotychczasowemu prezydującemu stowarzyszenia p. Olszewskiemu, który o ile mu czas i możność pozwalą, nie szczędził trudów i zabiegów do wywiązania się z obowiązków włożonych na niego przed rokiem. Mając w roku ubiegłym z wkładek od członków i funduszu wyznaczonego przez radę pow. tutejszą razem 231 złr., zarząd dotychczasowy rozporządził nim jak mógł najlepiéj i najkorzystniéj.

Posiłkując się wskazówkami centralnego zarządu ze Lwowa, zakupiono w ciągu roku ubiegłego kilkadziesiąt dziełek ludowych, które głównie czytane są przez włościan. Na ten cel wydano 220 złr, remanent więc na rok ubiegły jest 10 złr. i przeszło sto kilkadziesiąt dziełek doborowéj treści.

Nowo wybrany zarząd dołoży zapewne pracy w kierunku zakładania czytelni i bibljoteczek po wsiach. W miejsce p. Olszewskiego, który złożył urząd prezydującego dla licznych zajęć, wybrany został p. Wojciech Biechowski, do wydziału pp. Turek tutejszy komisarz urzędu pow., znany z najszczerszych usiłowań ku podniesieniu oświaty między ludem; oraz ks. Radecki, p. Burnatowicz dyrektor tutejszéj szkoły i p. Skwierzyński nauczyciel szkoły. Na delegata do Lwowa p. Feliks Skrochowski.

(S). **Czernichów** *23 lutego.*—W dniu wczorajszym odbył się popis z I-go półrocza w tutejszéj szkole wiejskiéj w obecności p. Felicjana Szybalskiego, delegowanego w tym celu przez wydział rady pow. krakowskiéj i ks. Piotra Strzelichowskiego, oraz wójtów i radnych gmin należących do okręgu szkoły czernichowskiéj. Dosyć się było na wstępie rozglądnąć po sali szkolnéj, ozdobionéj w karty jeograficzne i kilkadziesiąt tablic ze zwierzętami, ptastwem i owadami, dość było przypatrzyć się licznie zgromadzonéj, a starannie i schludnie przybranéj dziatwie, aby powziąść wyobrażenie o stanie téj szkoły i o gorliwości jéj kierownika. Kiedy zaś przyszło do odpowiedzi, natenczas powzięliśmy błogie przekonanie, że szkoła czernichowska zostająca od lat sześciu pod przewodnictwem p. Ferdynanda Jasieńskiego, dosięgła celu swego przeznaczenia.

Egzamin przekonał nas o tém, że p. Jasieński nie ustaje bynajmniéj w swojéj gorliwości i sumiennéj pracy; do obowiązkowych przedmiotów dodał on jeszcze historję polską, historję naturalną i rysunki, a wszystkie te przedmioty wykłada w sposób przystępny i praktyczny, to też uczniowie uczynili w nich postęp znaczny.

Nadto musimy wspomnieć, że p. Jasieński za własny grosz zakupił dla szkoły karty jeograficzne i kilkadziesiąt tablic do historji naturalnéj i że za jego wyłącznym wpływem znajduje się już dziś kilkadziesiąt egzemplarzy „Dziejów Polski“ dla ludu przez p. Bernarda Kaliskiego w rękach dziatwy szkoły tutejszéj. (Stósowniejsze byłyby „Wieczory pod lipą.“ *Red.)*

Wiadomości z literatury i sztuki.

Dziennik literacki nr. 7 zawiera: Pani kasztelanowa trocka, pamiętnik Berlicza Sasa (c. d.). — Powrót piosenki i Sonet, wiersze p. El...y. — Austrja w obec trzeciego rozbioru Polski, przez dra Ks. Liskego (dok.). — Hazardy, powieść współczesna przez Wład. Łozińskiego (c. d.). — Recenzja. — Niebieskie okulary, nowella F. W. Hacklaendera.— Przewodnik. — Ogłoszenia księgarskie.

Bibljoteki najciekawszych powieści i romansów wyszedł zeszyt XIV i zawiera: dalszy ciąg powieści pani Schwarz „Być albo nie być,“ i dalszy ciąg „Klubu Pickwicka“ Dickensa.

Kronika potoczna i rozmaitości.

W muzeum techniczno - przemysłowém w niedzielę dnia 27 lutego będą następujące publiczne wykłady: od godziny 4—5 prof. Maj „O pompie powietrznéj. Ważniejsze doświadczenia za pomocą tejże. Przyrządy polegające na ciśnieniu powietrza atmosferycznego, jako to: pompy ssące, ssąco-tłoczące, sikawki ogniowe i t. p. Prawo Daltona.“ — Od godziny 5—6 prof. Bochenek „O kredycie rękodzielniczym ze szczególném uwzględnieniem kas zaliczkowych.“ — Wstęp bezpłatny dla słuchaczy obojga płci.

Bal medyczny wczoraj udał się równie świetnie jak poprzednie tak pod względem ilości osób jakoteż świetności toalet i ochoczéj zabawy aż do 4-éj rano.

Odwołanie. — Osoba jakkolwiek wiarogodna przyniosła nam wczoraj przed wieczorem mylną wiadomość o śmierci Barbary Ubryk, któréj na razie nie mogliśmy sprawdzić. Dzisiaj po zainformowaniu się donosimy, że jest ona zupełnie zdrową fizycznie ale nieuleczalną z obłąkania.

— Czasopisma *Izraelita* wyszedł numer drugi. Mimo widocznéj dobréj tendencji, musimy jednak bez ogródki oświadczyć, że pismo to jest niżéj wszelkiéj krytyki. Przytaczamy na dowód pierwsze lepsze zdanie np. „Trzeba bowiem koniecznie być na pewném intellektualném stanowisku, aby można było coś uznać, a żydzi zaledwie wszedłszy na drogę postępu, nie pojmowali ducha czasu, kształcono ich, przyjmowali wszelkie dobroczynne światło, wszelki pokarm duchowy bez względu zkąd pochodził i w jakiéj formie się ukazał, ręka była zawsze dobroczynną a forma leży w analogji treści i przyszłego uznania.“

Któż to zrozumie? Dla jakiéj publiczności ma służyć pismo? Treść bez ładu i składu, język najniepoprawniejszy; czy nie szkoda czasu i pieniędzy!

— W ostatnim numerze lipskiéj ilustracji znajdujemy kopją jednego rysunku Artura Grotgera ze znanego cyklu p. t. „Wojna wobec sztuki.“ Artykuł do tego rysunku się odnoszący nader zaszczytnie i sympatycznie wyraża się o naszym rodaku, nazywając go artystą genjalnym.

Tarnów.—*Dziennik Lwowski* w korespondencji z Tarnowa opisał wiele rzeczy prawdziwie, ale kilka mylnych uwag: że napisy na sądzie są niemieckie i że niemczyzna kwitnie w najlepsze, tudzież że prezydent sądu p. Summer i grupujący się koło niego sędziowie, których imiona tam poprzekręcane nie rozumią po polsku. Napisy bowiem wszędzie są polskie, a referaty niemieckie bywają tylko wtedy, jeźli według ustawy muszą być niemieckie. P. Summer rozumie, poprawnie mówi i pisze po polsku, a jakim jest prezydentem, dowodzi porządek w czynnościach sądowych i zadowolnienie adwokatów i stron. W gronie sędziów jest tylko jeden radca niemówiący dobrze po polsku, choć lepiéj pisze niż wymawia, a i ten radby się przeniósł do rodzinnego kraju, gdyby tylko minister uwzględnił podania jego.

Teatr.— W sobotę tragikomedja z francuzkiego „Na wyspie,“ przerobiona przez Lucjana Siemieńskiego i „Nie ma męża w domu.“

Sprawy sądowe.

Lwów 23 lutego.

L. Sprawa karna p. Jana Dobrzańskiego o naruszenie honoru w myśl §. 488 kod. karn., przeciw Henrykowi Rewakiewiczowi, Janowi Lamowi i Edw. Winiarzowi.

(Ciąg dalszy.)

Przew.: Czy Edward Winiarz ma jaki udział w wydawaniu tego artykułu?

Oskarz.: Nie, nie ma żadnego wpływu w redakcji i nie wiedział nawet o tych artykułach przed wydrukowaniem. W drukarni odebrał je zecer.

Przew. Czy zamyślacie przeprowadzić dowód prawdy, co do twierdzeń zawartych w ustępach inkryminowanych.

Oskarz. Tak jest, czuję wprawdzie trudność naszego położenia w obec faktu, że wielu świadków nie przybyło do rozprawy i że ze strony przeciwnéj były wpływy wywierane na świadków, a nawet na sędziów przysięgłych; lecz dowód prawdy co do 2 artykułu przeprowadzić chcemy.

Przew. Czy się pan z Lamem porozumiał?

Oskarz. Tak, i będziemy wspólnie dowód przeprowadzać.

Dr. Wolski zapytuje oskarzonego, czy długo był przy *Gazecie Narod.*, a gdy tenże zeznaje, że $6\frac{1}{2}$ roku, zapytuje go dlaczego pozostawał, kiedy wiedział, że *Gazeta* jest przedajną etc.

Oskarz. zeznaje, że dopiero w dwóch ostatnich latach powstały w nim podejrzenia co do cnoty pana D.; że tak długo nie wiedział o tém, tłumaczy się tém, że sam stał w pośród sprawy i nie był widzem, jak ktoś stojący na boku.

Dobrz. zapytuje obżałowanego, czy nie wyraził się kiedy jakoby żałował, że wstąpił do *Dziennika Polskiego.*

Obż. Tak, żal mu było przedsiębiorstwa *Gazety Nar.*

Dobrz. Mówią oskarzeni o polemice, a ja wykażę, że na 10 zarzutów *Dzien. Polsk.* zaledwie raz odpowiedziałem. W r. 1867 przyszedłeś pan do przekonania, że ja biorę tytułem jakiejś subwencji 6,000 złr.

Oskarz. Tak, mieliśmy takie podejrzenie i mamy je teraz.

Dobrz. Proszę skonstatować, że oskarzeni mają przekonanie co do tych 6,000 złr.

Dr. Jekeles: „podejrzenie“ mają.

2. obżałowany p. Lam: Jestem autorem obu artykułów. Co do art. w numerze 42 mniemam, że on nie zawiéra obrazy honoru, mówi on o wydawnictwie *Gaz. Nar.*, ale nie o osobie pana Dobrz.; jest tam zarzut pewnie nie miły każdemu publicyście, ale nie ma przestępstwa w myśl §. 488. Co do drugiego artykułu, mamy dowody prawdziwości twierdzeń w nim zawartych. Sam się dowiedziałem, że pan D. stał na żołdzie stronnictw politycznych; zresztą on ma sławę przedajnego publicysty.

Na zapytanie zastępcy skarzyciela dr. Wolskiego odpowiada p. Lam, że był współpracownikiem *Gazety* od roku 1862 do 1865, a potem od 1866 do 1869; w ostatnich czasach miał sobie oddane główne rubryki; a w nieobecności p. Dobrzańskiego główne artykuły i naczelną redakcję *Gazety*. Co do sprzedajności Lam w części sam tego dostrzegł, głównie zaś dowiedział się o niéj dopiero po wystąpieniu swoim. O zmienności politycznéj *Gazety* wiedział dobrze, lecz przypadkiem przez lata jego bytności *Gazeta* nie zmieniła programu swego, który się nadto zgadzał z jego przekonaniami. Zresztą nie ma obżałowany innego sposobu utrzymania, jak dziennikarstwo, a przeto możeby był musiał pozostać w *Gazecie*, chociażby zmieniła program.

W skutek pytań p. Wolskiego, zeznaje daléj obżałowany, że p. D. nie uprzedził

o wyjściu Dzien. Pols., gdyż tenże byłby się wnet rzucił jako na konkurenta, że i inni współpracownicy Gazety wstąpili do Dziennika, o tém dopiero później się dowiedział.

Dobrzański: Gdy się wieść rozeszła o założeniu Dziennika, Lam ze mną robił ponowną ugodę i dawał słowo mnie i Wiktorowi, że pozostanie i brał nawet zaliczkę i zaprzeczał jakoby Dziennik miał wyjść. W r. 1867 kierunek Gazety musiał się zmienić w obec postawy rządu; Lam zaś utrzymuje, że Gazeta wtedy popierała pewną osobistość (księcia Sapiehy). Sam p. Lam za jego nieobecności pisywał wówczas artykuły za wystąpieniem delegacji z sejmu, i musiał nawet za nie odpowiadać w obec delegacji.

L a m. Widzę, że panu idzie nie o obrazę honoru, lecz o założenie Dziennika. (Śmiech w audytorjum).

Dr. J e k e l e s, zapytuje oskarżonego, jako fachowego, czy współpracownik Dziennika ma takie stanowisko, by mógł dobrze znać stosunki i relacje Dziennika?

Lam mniema, że nawet po 10 latach bytności, może współpracownik nie wiedzieć, dla czego Dziennik tak lub owak pisze; zawsze bowiem kwestje osobiste grają tu rolę, czasem nawet redaktorzy umyślnie w błąd wprowadzają collaboratorów; i tak n. p. p. Dobrzański pisał raz do niego, że Gołuchowski i Sapieha wpływają w Wiedniu na delegację, by wyrzucili p. Lama; później okazało się, że to był fałsz.

Przew. Czy Winiarz brał udział w artykule tym?

L a m. Nie wiedział o nim.

Obżałowany E d w a r d W i n i a r z oświadcza, że nie brał najmniejszego udziału w tych artykułach, że ich nawet nie czytał, aż później po wydrukowaniu.

Dr. Wolski: Uważam za duszę owych artykułów p. Lama; musiałem zaś objąć oskarżeniem i p. Winiarza, chociaż niewinnego, gdyż takie ustawa prasowa [illegible].

Dr. J e k e l e s, nie wie jakiem prawem p. Wolski uważa Lama za duszę artykułów. Co do Winiarza zgadza się.

Sąd uwalnia p. Winiarza.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Część urzędowa.

Edykta. — Sąd obwodowy w Stanisławowie ogłasza powtórną licytację egzekucyjną real. pod l. 62⅔ w Stanisławowie położonéj, p. Teofili Jaworowskiéj własnéj w terminach 7 kwietnia i 30 maja br. na rzecz Wolfa [illegible] [illegible] — Sąd krajowy we Lwowie [illegible] [illegible] we Lwowie i funduszu indemnizacyjnego niemniéj masę spadkową hr. Borkowskiego Edwarda. Kurat. dr. Wesołowski. — Sąd obw. w Samborze wzywa posiadacza zagubionego wekslu ddto 5 stycznia 1869 przez Wolfganga Blumenfelda na własny przekaz wystawionego pto 79 złr. a przez trasato Friedmana Friedberga na tymże dniu do zapłaty przyjętego, aby w 45 dniach sądowi rzeczonemu przedłożył. — Sąd obwodowy w Przemyślu uwiadamia spadkobierców Barbary Chmielewskiéj, iż w sprawie ustnéj p. Marji Rollev przeciw tymże pto ekstabulacji prawa dożywotniego izdebki do real. pod l. k. 138 położonéj, ustanawia kuratora p. dra Skałkowskiego, zaś zastępcę dra Dworskiego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

W sprawie upadłości domu handlowego F. J. Kirchmayer i Syn.

Jak wiadomo, wiele osób poczyniło wpłaty w kantorze Kirchmayera na akcje kolei Karola Ludwika, a takowych nie odebrało. Jeden z interesowanych udał się do dyrekcji kolei, żądając nadesłania akcji. Dyrekcja odpowiedziała: „że się właśnie wyjaśnieniem swojego stosunku w téj sprawie zajmuje i że bliższa odpowiedź nastąpi na szczegółowe podania.“ W skutek tego interesowani zamierzają wspólnie się porozumieć co do podania, o czém ogłoszenie w inseratach zawiadamia.

Między inseratami dziennika naszego, czytelnicy znajdą dziś edykt ogłaszający otworzenie konkursu nad domem handlowym F. J. Kirchmayer i Syn.

Do chwili kiedy to piszemy, tutejszy sąd krajowy o pobycie W. Kirchmayera nie otrzymał jeszcze żadnéj wiadomości. [illegible] N. fr. Presse donosi, że W. Kirchmayer w sobotę 19 b. m. wyjechał z Wiednia koleją północną, unosząc z sobą kilka większych kuferków.

Pismo adwokata dra Rybickiego, o którém wspominaliśmy wczoraj, brzmi jak następuje:

Rzeszów 21 lutego.

Szanowny panie redaktorze!

Artykuł, zamieszczony w nrze 41 Kraju, traktujący o upadłości firmy F. J. Kirchmayer i syn, słusznie mówi, że sprawa ta obchodzi cały kraj. [illegible]

[illegible] liczni wierzyciele, poznawszy już przez zbliżenie się między sobą, jaka mniéj więcéj suma pasywów być może, zażądali od p. Kirchmayera przedłożenia sobie bilansu. Na to p. Kirchmayer bilans krótki przez siebie sporządzony przedłożył; ale oświadczył równocześnie, że bilansu formalnego kupieckiego przedłożyć nie może, bo od r. 1868 — dla interesu nierozwikłanego jeszcze nabycia dóbr skarbowych — ani inwentarza, ani bilansu nie sporządzał.

Bilans ten wykazywał sumę pasywów na 1.900,000 złr., do któréj dodawszy należące się subskrybentom 670 akcji czwartéj emisji kolei Karola Ludwika, wypadała ogólna suma stanu biernego 2.060,000 złr.

P. Kirchmayer oświadczył przytém, że wobec zagranicy stoi zupełnie czysty; że wszędzie ma jeszcze zwyżkę saldo-credit, i że innych wierzycieli nie ma oprócz krajowych.

Ten stan pasywów skonstatowałem przy pomocy dodanego mi rachmistrza na polecenie wierzycieli, o ile się to w kilku godzinach bez zamknięcia rachunkowego i inwentarza uskutecznić dało z książek kantoru.

Co się tyczy aktywów, położył p. Kirchmayer na pierwszém miejscu aktywa domu swego krakowskiego w sumie 940,000 złr., zaręczając, że są płynne i łatwe do ściągnięcia i że przedłożony równocześnie spis żadnéj wątpliwéj nie mieści w sobie wierzytelności. Pobieżne sprawdzenie tego spisu okazało, że aktywa te mogą być przyjęte jako prawdziwe i do zrealizowania będące w sumie 900,000 złr. w przybliżeniu.

Jako drugie bardzo ważne aktywum zamieścił p. Kirchmayer należytość swoją z interesu nabycia dóbr skarbowych. — O téj należytości wspomina już oświadczenie wierzycieli w Czasie zamieszczone.

Dla bliższego objaśnienia dodać tu winienem, że p. Kirchmayer podawał cyfrę tego aktywum na 500,000 złr.; twierdził on, że wedle ścisłych rachunków należytość jego wyżéj wypada; że jednak ścisłe dochodzenie tego, co mu się należy, nie obeszłoby się bez procesu; wartość zaś tego, co mu spólnik w drodze układów ofiaruje, wynosi 500,000 złr. w gotowiźnie i w akcjach Forstbanku. Dlatego oświadczał się p. Kirchmayer, iż nie tracąc czasu, dla uzyskania funduszów płynnych, zawrze ze swoim spólnikiem ugodę, choć dla siebie mniéj korzystną.

Te dwa aktywa, o których rzetelności nikt nie miał przyczyny powątpiewać, czyniły razem 1.400,000 złr. Daléj przychodziły realności ziemskie i miejskie, efekta po rozmaitych bankach i towarzystwach deponowane, a właściwie zwyżki tychże po pokryciu pozycji biernych, zysk spodziewany ze sprzedaży dóbr Swoszowic, udział w spodziewanym zysku kolei łupkowskiéj i inne pomniejsze aktywa. Nie było tajném wierzycielom, że wiele z podanych aktywów było wątpliwéj natury, i że zrealizowanie ich zawisłe było od uratowania pozycji p. Kirchmayera i szczęśliwego doprowadzenia do skutku rozpo- [illegible]

[illegible] rzyciel poddaje się uchwale większości i żaden na własną rękę przeciw p. Kirchmayerowi nic działać nie będzie; że nie będzie się z nim osobno układał, zapłaty lub pokrycia poszukiwał: lecz owszem że wszyscy powstrzymają się ze swemi żądaniami na sześć miesięcy.

Postanowiono postarać się o przystąpienie reszty ważniejszych wierzycieli, którzy zostali poza kołem już zorganizowaném; ustanowiono komitet do prowadzenia likwidacji i zaprowadzono kontrolę do kantoru krakowskiego i do interesów wiedeńskich. Postanowiono nawet sąd polubowny do rozstrzygania sporów między wierzycielami i do rozdziału pozyskać się mających funduszów.

Gdy tak przez układ zawarty pomiędzy wierzycielami i p. Kirchmayerem, pozyskaną była podstawą do dalszego ugodnego działania, szło o utrzymanie wypłacalności domu przez czas likwidacji. Do tego miało służyć zmobilizowanie głównych aktywów, mianowicie zakończenie ugody o należytość z zysku interesu nabycia dóbr skarbowych i sprzedaż kantoru krakowskiego celem otrzymania zaliczki na aktywa kantoru, które oczywiście tylko powoli ściągane być mogły. Tym sposobem spodziewano się otrzymać kilkakroć sto tysięcy płynnych pieniędzy. Co więcéj, wierzyciele zorganizowani, uważając, że p. Kirchmayer pod naciskiem najgorszych dla niego pogłosek, nie potrafi układów swoich tak prędko do skutku doprowadzić, jak tego położenie rzeczy wymagało, postanowili na własne poręczenie zakontraktować pożyczkę w sumie 120,000 złr. i zapewnili już ją sobie, na zapłacenie al pari pomniejszych wierzycieli i dostarczenie akcji subskrybentom IV emisji kolei Karola Ludwika.

Wszystko to było dokonaném przez d. 14 i 15 b. m., a wszyscy wierzyciele mieli już nadzieję pomyślnego skutku z wprowadzonéj w ruch likwidacji prywatnéj i pewność utrzymania wypłacalności domu, jakkolwiek z ofiarami ze swéj strony.

Cały ten stan rzeczy zmienił się odrazu w ciągu dnia 16 b. m. Naprzód nadeszło wiadome już ogłoszenie wspólnika p. Kirchmayera w interesie dóbr skarbowych, iż ugodzoną należytość już otrzymał i ma tylko obietnicę (Zusage) na 100,000 złr. Pan Kirchmayer nietylko, że nie był w stanie dać na to dostatecznego i zaspokajającego wyjaśnienia, ale owszem tłumaczenie, jakie dawał, okazało się zaraz błędném w wielu względach. Przyznając bowiem zaliczenie akcji Forstbanku, utrzymywał, że ma 2000 tych akcji wolnych w depozycie u Eichborna w Wrocławiu, a bliższe rozpatrzenie się wykryło, że obciążone są sumą 35,000 talarów, która wartość tych akcji zupełnie wyczerpuje. Równocześnie wychodziły na jaw nowe i ważne pasywa, jak np. towarzystwa kredytowego w sumie do 40,000 złr., a pretensje wiadomych już wierzycieli pokazały się znacznie większemi, niż pierwotnie podane były.

Pokazało się, że p. Kirchmayer jeszcze w ostatnich czasach znaczne sumy przyjmował, któremi pokrywał wymagania natarczywszych wierzycieli i że sumy te do pasywów doliczone nie były.

Co więcéj: pokazało się, że nawet w czasie traktowania z wierzycielami nie mógł się powstrzymać od dyspozycji efektami niektóremi.

Wierzyciele ujrzeli więc nagle usuwający się grunt z pod nóg swoich i musieli smutne powziąść przekonanie, że droga układów i prywatnéj likwidacji jest niepodobną i że sąd interwenjować musi.

Wchodząc w coraz większe szczegóły i pytając o nie p. Kirchmayera, trzeba było przyznać sobie, że p. Kirchmayer żadnéj dokładnéj o swojém położeniu świadomości nie miał i że przestał być jakąkolwiek dla wierzycieli rękojmią w dziele prywatnéj likwidacji, która ostatecznie na dobréj woli p. Kirchmayera opieraćby się musiała.

Po tych smutnych odkryciach i po otrzymaniu z Wiednia potwierdzenia, że p. Kirchmayerowi ze spółki domenów tylko 100,000 złr. się należy, zebrali się w d. 17 b. m. niemal wszyscy naówczas w Krakowie obecni wierzyciele na walną naradę i po dokładném rozważeniu całego położenia, uwzględniając, że pozycja p. Kirchmayera jest już na zawsze podkopana, że z jego dalszego osobistego działania żadnéj korzyści dla wierzycieli spodziewać się nie można, że owszem obawiać się trzeba, aby pozostałe aktywa nie zmarnował lub pojedyńczym wierzycielom, ze szkodą drugich, pokrycia nie dawał, postanowiono ratować to, co jeszcze pozostało i zawezwać interwencję sądową. — Było to więc ostateczną i dla dobra ogółu wierzycieli nieuniknioną koniecznością.

Przyjm panie redaktorze i t. d.

Dr. Rybicki.

Uwagi nasze nad powyższym listem odkładamy do jutra.

Kraków, 25 lutego. (Targ na Kleparzu.) Płacono pszenicę 9—9.50, żyto 5.60, do 6.—, jęczmień 5,— do 5,50 owies 3.50 — 4. Dowóz mały.

Baran, 24 lutego. Płacono pszenicę 36—40 złp., żyto 23—24, jęczmień 19—21, owies 13—15 złp. Dowóz dobry.

Rzeszów, 22go lutego. Płacono pszenicę 4.15, żyto 2.45, jęczmień 2.10, owies 1.60, groch 2.90, fasolę 3.70, tatarkę 2.30, proso 2.40, ziemniaki 95 c., rzepak 7.50, koniczynę 24 złr, siano 1.70, słomę 95 c., drzewo twarde 9.50, miękie 6.50, okowity masę 60 c., masła ft. 50 c., jaj kopę 1.10, lnu cetn. 23 złr., konopi ctn. 15 złr., mięsa ft. 18 c.

Tarnów, 22 lutego. Płacono pszenicę 4 złr. 31½ c., żyto 2 58½, jęczmień 2.37½, owies 1.67½, groch 2.80, bób 2.40, tatarkę 2 złr. 50 c., proso 2.50, ziemniaki 80 c., koniczynę —.—, siano 1,85 c., konicz 2 złr., słomę 1.15, drzewo twarde 10.50, miękkie 7.50, okowitę 1.10, masło 1.30.

Lwów, 21 lutego. (Sprawozdanie tygodniowe Gazety lwowskiéj.) Od kilku dni śnieg pada prawie codziennie. Stan dróg nic nie zostawia do życzenia, dla tego też ceny frachtu na gościńcach spadły znacznie.

Handel towarowy w tygodniu ubiegłym był nieco więcéj ożywiony. Z Berna i Wiednia nadesły już pierwsze przesyłki materji wiosennych, przeznaczonych częścią do Lwowa, częścią do księstw naddunajskich lub do Brodów, zkąd będą dalej powiezione do Rossji. W tygodniu ubiegłym nedeszło około 1200 cetn. Popyt na naftę ustał, w skutek czego ceny spadły. Mimo to wywieziono z Drohobyczy w tygodniu ubiegłym około 2000 cetn. Loco Drohobycz płacą naftę rafinowaną 45° po 14 do 15 złr., nierafinowaną 8 złr, 50 c. Ożywił się dowóz drzewa okrętowego do wyrobów. Najwięcej nadeszło koleją czerniowiecką do Medyki. Z powodu wypadków przy transportowaniu bydła do Wiednia ministerjum handlu unieważniło taryfę dla pełnych wagonów na obu kolejach galicyjskich. Bydło transportowane do Wiednia i Florisdorfu będzie karmione i pojone w Oświęcimie. Ponieważ podczas ostatnich nadzwyczajnych mrozów nie można było transportować piwa, obecnie nadchodzą bardzo znaczne przesyłki tego artykułu z Okocima i Karwiny. Piwo z browaru hr. Larischa w Karwinie jest szczególnie lubione w Czerniowcach, to też tam odchodzą największe przesyłki.

W handlu zbożowym polepszyły się stosunki. Prawie na wszystkich targowicach zagranicznych ceny zboża poszły cokolwiek w górę. Pomimo tego jednak, jako też pomimo pomyślnego stanu ażyo na srebrze, wywóz z Galicji nie ożywił się. Był jednak nieco większy popyt na żyto, i z zachodnich powiatów wywieziono około 4000 cetn. tego artykułu do pogranicznych młynów pruskich i do Wrocławia. Na owies nie było popytu; podobnież pszenica i owies mało są poszukiwane. Loco Lwów płacono pszenicę 170 f. 8 złr., żyto 160 f. 4 złr. 40 c., jęczmień 140 f. 4 złr. 70 c., owies 100 f. 3 złr.

Wiadomości telegraficzne.

Wiedeń 23 lutego. Neue fr. Presse przeszła na własność towarzystwa akcyjnego, na którego czele stoi dotychczasowy jéj właściciel.

Peszt 23 lutego. Rozprawy ogólne nad budżetem ministerstwa dzisiaj zakończono; referat komisji finansowéj przyjęto za podstawę rozpraw szczególnych. Wniosek Schwarca o odroczenie odrzucono ogromną większością.

Spodziewają się, że na podstawie nowéj propozycji ze strony gabinetu wiedeńskiego, porozumienie w sprawie Pogranicza Wojskowego wkrótce przyjdzie do skutku.

Drezno 22 lutego. Dzisiaj zamknięto posiedzenia sejmu. Przyjęto ustawę dotyczącą płac nauczycieli szkół ludowych; w sprawie reformy podatków wydały obie izby różniące się opinje.

Paryż 23 lutego. Gaulois dementuje pogłoskę, że rząd hiszpański myśli o zamachu stanu i proklamowaniu ks. Montpensier.

Peuple francais donosi, że rada municypalna jednogłośnie zezwoliła na zaciągnięcie pożyczki 250 mil., proponowanéj przez prefekta Sekwany.

(Posiedzenie ciała prawodawczego.) Minister spraw wewnętrznych oświadcza, że interpelacje dotyczące kandydatur rządowych uważa za niestósowne. Ministerstwo nie jest odpowiedzialne za powszechne wybory.

Picard: Niechaj rząd formalnie oświadczy, że się zrzeka zasady powszechnych wyborów. Minister spraw wewnętrznych powiada, że rząd parlamentarny nie może się wyrzec prawa wskazania swych przyjaciół i nieprzyjaciół. Ollivier oświadcza, że się rząd przy wyborach zachowa ściśle neutralnie, ale wypowie, czego się spodziewa. Ten rząd tylko jest trwałym, który nie popiera swych przyjaciół, ale przeciwnie przez nich jest popierany. Duguet de Fauconnerie mówi: Wszystkie rządy, nawet rząd z r. 1848, popierają swych kandydatów. W dowód tego odczytuje okólnik Favre'a. (Hałas.)

Dalszy ciąg rozpraw jutro.

Madryt 21 lutego. Na posiedzeniu kortezów przedłożył Canovas petycję 9000 Kubańczyków i Hiszpanów z prośbą o odroczenie rozpraw nad konstytucją dla Portorico. Po żywych rozprawach zgodzono się na 3dniowe odroczenie.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 24 lutego.

K. Na dzisiejszém posiedzeniu toczyła się wyłącznie prawie dyskusja nad §. 19. ustawy o podatku zarobkowym. Zabierało głos kilkunastu mówców przeciw temu paragrafowi, mianowicie W o l f r u m, B e r g e r, S k e n e i K l i e r jako sprawozdawca mniejszości.

Dopięli celu, §. 19. został odrzucony a przyjęty w brzmieniu podaném przez mniejszość komisji. Polacy głosowali za projektem większości. Niektórzy z delegatów nie chcąc wyłamywać się z pod solidarności koła, wstrzymali się od głosowania; o ile wiem nie głosowali pp. W e i g e l i Landesberger. Nie chcieli oni się przyczynić do przyjęcia paragrafu tak uciążliwe stawiającego warunki fabrykantom i kupcom.

Ciekawym faktem jest, że w izbie tylko 18 znajdowało się delegatów, 20 nie było obecnych. Nie potrzeba tu komentarzy, cyfry tu podane mówią same.

Posiedzenia izby odroczono do przyszłego czwartku. Jutro n a r e s z c i e posiedzenie komisji rezolucyjnéj.

P. S. Wczoraj przybył tu z Paryża J u l j a n K l a c z k o.

W izbie niższéj rady państwa obrady nad ustawą zarobkową postępują leniwo, wśród jawnéj obojętności posłów. Onegdaj musiano przerwać posiedzenie dla braku kompletu. Izba czuje dobrze, że punkt ciężkości położenia politycznego leży po za nią.

Nawet Giskra odroczył na niejaki czas fekonrencje, które się u niego odbywały w sprawie reformy wyborczéj, w oczekiwaniu układów z pp. Riegerem i Sladkowskim, którzy w tym celu p r z y j a d ą d o W i e d n i a (?).

Na przedwczorajszém posiedzeniu wydziału wyznaniowego, minister dr. Stremayer nakreślił stanowisko rządu w sprawach wyznaniowych. Zbyteczném by było mówić, że Stremayer oświadczył się za zupełnym i konsekwentnie przeprowadzić się mającym rozdziałem kościoła od państwa. Oczywista ministrowie liberalnym programem w sprawach wyznaniowych chcą okupić mniéj liberalne stanowisko w sprawach podatkowych.

Pesti Naplo donosi, że sprawa Pogranicza ma być przedmiotem interpelacji na jedném z najbliższych posiedzeń sejmu węgierskiego. Pester Lloyd donosi, że ułożono już między Wiedniem a Pesztem sposób załatwienia sprawy Pogranicza.

Dnia 20 bm. wybrała się z opawskiéj, c z e s k i é j części Szlązka do Wiednia deputacja, złożona z rolników, aby wręczyć cesarzowi petycję o urządzenie czeskich szkół średnich w Opawie. Jestto właśnie mimowolną zasługą bezwzględnéj zaciekłości stronnictwa „wiernokonstytucyjnych“ na Szlązku, że prosty lud wiejski popchnęło na drogę inicjatywy, by zaradzić najżywotniejszym potrzebom narodu.

Deputacja postanowiła udać się nawet do Pesztu, gdyby cesarza w Wiedniu nie zastała. — Na czele deputacji stoi pan B ł a ż é j, młynarz z Chabierowa.

Na porządek dzienny przyszłego posiedzenia sejmu związku północnoniemieckiego przyjęty został na wniosek Laskera układ z Badenem. Narodowoliberalni postanowili przy trzeciém czytaniu tego układu poruszyć kwestję narodową mimo niechęci rządu. Organ Bismarka, Nordd. Allg. Ztg, powstaje na tę manję gadania, nieuwzględniającą żadnéj raison politique. Mówi ona: „Czy ogólne zaufanie i wolny polityczny ruch rządów związkowych może ponieść jaką szkodę przez dowolne poruszanie spraw drażliwych, ma to podrzędne znaczenie dla tych polityków, którym idzie o mówienie.“ Potwierdza więc organ Bismarka, że rząd pruski nie chce obecnie poruszać sprawy jedności Niemiec, co tyle znaczy, jak że chce i nadal tę sprawę poza parlamentem prowadzić.

W Paryżu są jeszcze głównym przedmiotem zajęcia toczące się procesa i ostatnie zwycięztwo gabinetu w izbie.

Sprawy hiszpańskie poczynają znow zwracać na siebie uwagę. Z jednéj str[illegible] ks. Montpensier objeżdża kraj i a[illegible] za swoją kandydaturą do korony, [illegible] nabiera prawdopodobieństwa; z dru[illegible] karliści przygotowywali z Francji [illegible] zamach i to z pomocą legitym[illegible] francuzkich, którym następnie f[illegible] układem swoją pomoc dla w[illegible] stwa przyrzekli. Machinacj[illegible] wały wydalenie Don Carl[illegible] zarówno w interesie Hiszpa[illegible] francuzkiego.

Nader ważny i dla pol[illegible] dla dziejów cywilizacji ot[illegible] tucja Stanów zjednoczony[illegible] datkowy. Czyni on praw[illegible] żném od pochodzenia i [illegible] więc głos m u r z y n o m. [illegible] jęło już 29 Stanów, wię[illegible] w skutek czego nabrał p[illegible]

Ostatnie tele[illegible]my.

Wiedeń 25 lutego. [illegible] chwalił jednoroczne upo[illegible] banku do eskomptowania [illegible] bardowego według dowoln[illegible]

Praga 25 lutego. Rep[illegible] postanowili wybrać na bur[illegible] niedeklaranta, aby przesz[illegible] niu rady.

Praga 25 lutego. Politik [illegible] ostatnim wczorajszym wiado[illegible] że Rieger i Sladkowski od[illegible] kowaniem ministerjalne zap[illegible] śmie wystósowanem do szefa [illegible]

Berlin 25go lutego. Posie[illegible] związkowego. Bismark występ[illegible] wnioskowi Laskera względem [illegible] nia Badenu do Związku północ[illegible] ckiego, żąda dowodu zaufania p[illegible] rzucenie wniosku; Prusy oznaczą [illegible] stosowną porę do przystąpienia, w [illegible] gdyby Baden miało się zgłosić o prz[illegible] stąpienie. W ciągu mowy wyjaśnia Bismark osiągnięte już potężne stanowisko króla pruskiego także i w południowych Niemczech. Lasker cofa wniosek.

Kolonia 25 lutego. Na poparcie niemieckich biskupów na soborze zbierają liczne adresy.

Paryż, 25 lut. W sferach dworskich zapewniają, że rossyjski następca tronu przyjedzie tu w odwiedziny. Zapewniają, że nota francuska względem pragskiego pokoju odeszła do Berlina.

Paryż, 25 lutego. Memorial donosi, że król włoski przybędzie do Wiednia po świętach wielkanocnych. Arc. ks. Albrecht otrzymał wielki krzyż legji honorowéj. Po powtórném oświadczeniu Olliviera przyjęła izba zwykłe przejście do porządku dziennego nad interpelacją o wewnętrzną politykę.

Bruksela 25 lutego. Po ostatnich zaburzeniach paryzkich schroniło się tu 36 osób, między niemi dwóch podoficerów.

Kursa. Wiedeń 25 lutego, g. 12 m. 30. 5% zjednoczony dług państwa 61.50.— 5% zjdn. dług państwa w srebrze 71.30 — Londyn 124.40. Srebro 121.75.— Dukat 5.85.— Akcje kred. 273.50.— Lombardy 244.70.— Losy z 1860 r. 97.—. — Losy z 1864 r. 121.—.— Akcje franko-austr. 116 75.— Napoleony 9.94.— Akcje kol. galic. Kar. Lud. 236.—. — Akcje kolei Lwow.-Czerniow. 207.—. — Akcje kolei północn. wschodniéj 164.25. — Akcje Banku 728.—. — Akcje banku związk. (Vereinsbank) 93.—. — Akcje banku jen. 68.50. — Renta w srebrze 71.40.

Usposobienie giełdy: bardzo stałe.

Redaktor odpowiedzialny:
Dr. Ludwik Gumplowicz.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

Kraków 25 lutego	żądają zł. wal. a.	płacą zł. wal. a.
Papiery krajowe:		
Renta	62 —	61 50
„ w srebrze	72 —	71 50
Losy pożycz. z r. 1854	— —	— —
„ „ „ 1860	97 —	96 50
„ „ „ 1864	121 —	120 50
Galic. obligacje indemn.	74 —	73 50
„ listy zast.	— —	— —
„ „ ban. hypot.	— —	— —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei połudn. 3% (Lomb.)	121 75	121 —
„ Kar. Ludwika 5%	102 75	02 —
„ „ II emis.	96 75	96 —
„ Czerniow. I 5%	82 75	82 25
„ „ 1867	93 —	92 25
„ „ 1868	89 75	89 25
Akcje przemysł. i bank.		
Lombardy	245 —	244 75
Akcje kol. K. Lud. galic.	237 —	236 25
„ kol. czerniow.	207 75	207 —
„ kol. Rudolfa	165 —	164 —
„ kol. siedmiogr.	169 —	168
„ kol. półn.-wsch.	163 50	163 —
„ banku narod.	730 —	726 —
„ Zakł. kredyt.	272 —	271 75
„ Kol. wschodnia	96 75	96 25
„ Zakł. kredyt. węg.	90 50	89 50
„ banku obrotow.	119 —	118 -
„ „ hypotecz. gal.	— —	— —
„ „ handl. ogóln.	— —	— —
„ „ krakowski z wpłatą złr 80	70 —	68 —
Losy kredytowe	161 50	160 50
Papiery zagraniczne:		
Listy zast. pol. z kup. I emis.	94 50	93 50
„ „ „ „ II emis.	93 75	93 —
„ likwidacyjne z kup.	78 —	77 50
Kolej warsz.-wied.	71 —	70
„ warsz.-bydg.	70 —	68 50
Ros. pr. z r. 1864	169 —	158 —
„ „ z r. 1866	159 —	157 —
Waluty: Srebro	122 50	122 —
Dukaty	5 87	5 82
Napoleondory	9 96	9 92
Imperiały	10 20	10 10
Courant pruski	1 83	1 82
Rosyjsk. ruble pap.	1 51	1 50
Wiedeń 24 lutego.		
Dług państ. Renta 5%	61 60	61 50
„ w srebrze 5%	71 60	71 40
„ wal. austr. spłac. 5%	99 —	98 75
Losy pożycz. z r. 1839	234 —	233
„ „ 1854 4%	91 —	90 —
„ na 500 1860 5%	97 —	96 80
„ na 100 1860 5%	105 50	104 50
„ na 100 1864	121 —	120 80
Como	24 —	23 50
Oblig. ind. Gal. 5%	74 25	73 75
„ „ Bukow. 5%	74 —	73 50
Galic. pożycz. głodowa 7%	101 50	100 50
Akcje bankowe		
Anglo-austr. za 100 złr.	334 -	333 50
Anglo-węgierskie	98 50	97 50
Austr. kredytowe	342 —	338 —
Kredyt. handl. przemysł.	270 —	269 80
Dyskontowy austr.	74 75	74 25
Franko austr.	115 -	114 25
Krakowski handl. przem.	— —	70 —
Galicyjski krajowy	— —	— —
Narodowy	727 —	725 —

Akcje kolei.	żądają zł. wal. a.	płacą zł. wal. a.
Alföld Fiume	174 50	174 —
Czeska zach. na 200 złr.	233 —	232 —
„ północn. „ 150 „	126 50	125 50
Elżbiety „ na 200 „	193 25	192 75
Ferdynanda na 1000 „	2125 —	2120
Franc. Józefa „ 200 „	187 —	186 50
Kar. Ludwika „ 200 „	236 —	235 50
Koszyc. Oderb. 170 „	63 —	62 75
Lwow.-Czern. na 200 złr.	207 50	207 —
Półn. zach. austr	204 —	203 50
Rudolfa na 200 „	164 75	164 25
Siedmiogrodzka „ 200 „	169 —	168 —
Rządowa na 200 (500 fr.)	377 —	376 —
Theissbahn	243 75	243 25
Tramway	6 50	161 —
Południowa na 500 fr.	243 50	243 30
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	163 75	163 25
„ wschodnia 200 „	96 50	96 —
Akcje przem. i Listy zast.		
Borysławskie naft. 200 fl	230 —	— —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	108 —	107 50
Listy. zast. galicyjskie 4%	77 —	— —
„ „ „ 5%	— —	— —
„ „ Banku Hyp. 6%	91 —	90 50
„ „ Bank. Włoś. 6%	91 —	90 50
„ Bank. narod. M.K. 5%	97 80	97 60
„ „ „ W.A. 5%	93 20	93 —
„ zast. węgierskie 5½%	91 —	90 50
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	93 —	92 50
„ zachod. 300 „ 5%	92 —	91 50
„ Cesarz. Elżbiety 5%	- -	— —
Elżb. w sr. 100 zł. W.A. 5%	92 50	92 —
Elż. em. 1862 „ 5%	90 50	90 25
Elż. „ 1869 „ 5%	95 50	95 25
„ Ferd. za 100 złr. M.K. 5%	91 —	90 50
„ „ „ W.A. 5%	89 —	88 —
„ „ „ (sr. płat.) 5%	105 25	104 75
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	102 50	102 —
„ „ 2 emissja	96 25	96 —
„ Lwow.-Czern.-Jassy: I. emis. na 300 złr. 5%	83 50	82 25
II. 5%	92 75	92 25
III. „ „ 5%	89 90	89 60
„ Rudolfa na 300 fl. 5%	92 30	92 10
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	90 60	90 40
Rządowa na 500 fr.	145 —	142 25
„ II. emis. „	142 —	141 50
Południowa	121 50	121 25
na 200 fl. sr. za 100 w. a. 5%	94 30	94 10
Bony 1870 za 74 „ 6%	251 —	250 50
„ 1875 „ 76 „ 6%	— —	— —
„ 1877 „ 78 „ 6%	— —	— —
Losy prywatne.		
Kredytowe na 100 fl. w. a.	160 50	160 —
Clary „ 40 „ M.K.	37 —	36 —
Żeglugi na Dunaju 100 „	100 —	99 —
Keglewicza na 10 „	18 50	17 50
Budy na 40 fl. W.A.	34 5	33 5
Palfy na 40 „ M.K.	31 50	30 50
Rudolfa 10 „ W.A	16 50	16 —
Salm „ 40 „ M.K.	41 —	40 —
St Genois „ 40 „ M.K.	30 50	29 50
Stanisławów 20 „ W.A.	28 75	27 —
Tryestu na 100 „ M.K.	126 —	124 —
Waldstein „ 20 „ „	23 —	22 —
Windischgrätz 20 „ „	21 50	20 50
Wexle:		
Augsbrg. za 100 fl. niem. 4½%	103 60	103 40

	żądają zł. wal. a.	płacą zł. wal. a.
Berlin za 100 tal. 5 skonto		
Frankf. za 100 fl. 4 „	103 80	103 60
Hambrg 100 mark 4 „	92 20	92 10
Londyn 10 ft. st. 3½ „	124 60	124 40
Paryż za 100 fr 2½ „	49 50	49 4
Monety:		
Dukaty ważne	5 86	5 85
Napoleony	9 95	9 93
Srebro	121 85	121 65
Lwów 23 lutego.		
Indemniz. galicyjska. 5%	73 80	73 40
„ bukow. 5%	— —	— —
Listy zastawne 4%	77 15	76 50
„ „ 5%	87 —	86 —
Pożyczka głodowa 7%	101 —	100 —
Akcje banku hipot. 6%	107 50	106 —
„ „ włościań. 6%	92 —	90 50
Dukat ważny	5 84	5 78
Napoleon d'or	9 92	9 86
Pólimperjał ros.	10 15	10 —
Rubel srebr.	1 90	1 90
„ papierowy	1 51	1 50
Talar pruski	— —	— —
Srebro	122 50	121 50
Warszawa 23 lutego	Rs. k	Rs. k
Listy zast. serji 1 4%	94 33	94 —
„ „ 2 4%	93 50	93 —
„ likwidacyjne 4%	76 9	76 77
Poż. lot. z 1864 5%	158 50	157 50
„ „ z r. 1866 5%	158 50	158
Akcje kol. warsz.-wied.	70 50	70 —
„ „ warsz.-bydg.	72 25	71 75
„ „ warsz.-teresp.	116 —	114 —
„ „ łodzkie	— —	— —
Wexl. na Wiedeń za 150 zł	98 85	— —

Przypomnienie do L. 3367.

Edykt. — C. k. Sąd krajowy w Krakowie, jako Sąd handlowy na zasadzie §. 198 ustawy konkursowéj, otwiera konkurs na gdziekolwiek się znajdujący ruchomy, oraz w krajach, w których obowiązuje ustawa konkursowa z d. 25 Grudnia 1768 r. położony nieruchomy majątek Wincentego Kirchmayera, protokołowanego pod firmą: F. J. Kirchmayer i Syn" i „Administracya i drukarnia Czasu Wincentego Kirchmayera" właściciela banku komisowego i interesów spedycyjnych, oraz gazety Czasu w Krakowie, ustanawia komisarzem konkursowym c. k. Radcę Sądu Krajowego Juliusza Chitrego, a tymczasowym zarządcą upadłości, adwokata krajowego Dra Wyrobka w Krakowie i wzywa wierzycieli, ażeby przy wyznaczonym na dzień 9 marca 1870 o godzinie 10téj rano w biórze komisarza konkursowego terminie, za przedłożeniem do wykazania ich pretensyi służących dowodów, względem zatwierdzenia dotychczasowego, lub względem ustanowienia innego zarządcy upadłości i tegoż zastępcy, swoje wnioski poczynili i wybrali wierzycieli — a zarazem wszystkich, którzyby przeciw masie upadłości z pretensyami swojemi jako wierzyciele konkursowi wystąpić chcieli, aby te pretensye, nawet, gdyby o takowe spór był rozpoczętym, do d. 30go kwietnia 1870 r. ... tymże c. k. Sądzie krajowym jako Sądzie handlowym według przepisów ustawy konkursowéj, pod uniknieniem w takich zagrożonych skutków prawnych, ... tosili, przy wyznaczonym zaś na d. 1go czerwca 1870 o godz. 10 rano w biórze komisarza konkursowego do likwidacyi terminie, celem orzeczenia płynn... i porządku wniéśli.

Wierzyciel... którzy po zgłoszeniu swych preten... na terminie likwidacyjnym stan... zgłoszą prawo dowolnym wyborem ... mieć zarządcy upadłości, tego zastępcy i członków wierzycieli, ... dotąd ten urząd pełnili, inne os... ich zaufanie posiadające ostatec... powołać — zaś wierzyciele nie m... kający w miejscu, w którym komis... konkursowy urzęduje, lub w pobliżu..., mają tamże zamieszkałego pe... domocnika celem odbierania dorę... nazwać, inaczéj na wniosek komi... konkursowego dla nich w temże... tejscu na ich koszt i niebezpieczeń... kurator ustanowionym zostanie ... ogłoszenia w to ku rozprawy konkursowéj nastąpią w Gazecie L...skiéj.

Kraków 21 lutego 1870. (203)

Zawiadomienie.

W poniedziałek d. 1go marca o godz. 11 rano odbędzie się w mieszkaniu p. Lasockiego, dyrektora Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu **zebranie osób interesowanych w sprawie wpłat poczynionych na akcje Karola Ludwika** w kantorze Kirchmajera — w celu porozumienia się co do przedsięwzięcia wspólnych kroków do dyrekcyi kolei. (202)

Ces. król. uprzyw. galicyjski akcyjny bank hypoteczny.

Drugie zwyczajne walne zgromadzenie akcyonaryuszów

ces. król. uprzyw. galic. akcyjnego

BANKU HYPOTECZNEGO

odbędzie się w sali ratuszowéj we Lwowie

na dniu 4. kwietnia 1870 roku o godz. 11 przed południem.

Przedmioty rozpraw.

1. Sprawozdanie z obrotów banku za rok 1869.
2. Sprawozdanie rady nadzorczéj z zamknięcia rachunków i powzięcia dotyczącéj uchwały.
3. Oznaczenie dywidendy za r. 1869.
4. Wniosek o upoważnienie rady nadzorczéj do pomnożenia kapitału akcyjnego.
5. Wnioski do niektórych zmian statutów Towarzystwa.
6. Sprawozdanie o wniosku akcyonarjusza Dra Pawła Skwarczyńskiego.

Do brania udziału w tém walném zgromadzeniu uprawnieni są ci P. T. akcyonaryusze, którzy w myśl §. 63 statutów **najpóźniej do dnia 7go marca b. r. złożą swoje akcje w Głównéj Kasie Towarzystwa we Lwowie lub w filiach zakładu w Białe, Czerniowcach, Krakowie, Samborze lub w Tarnopolu,** na które oprócz zakwitowania wydane będą także karty legitymacyjne uprawniające do wstępu na walne zgromadzenie.

Prawo głosowania może być wykonane także przez pełnomocnika. — W razie zastępstwa ma być pełnomocnictwo na odwrotnéj stronie karty legitymacyjnéj umieszczone, przez mocodawcę wypełnione i własnoręcznie podpisane.

Zamknięcie rachunków i bilans, tudzież projektowane zmiany statutów będą złożone do przejrzenia na dni 8 przed walném zgromadzeniem w biurze sekretarjatu rady nadzorczéj, gdzie na żądanie wykazującym się kartą legitymacyjną P. T. akcyonaryuszom po jednym egzemplarzu wręczone zostaną.

Lwów, dnia 12 lutego 1870 r. 169(2-3)

§. 65. Każdy akcyonaryusz ma prawo do tylu głosów, ile razy po 10 akcyj złożył. Żaden jednak akcyonaryusz bez względu, czy we własném imieniu, czy jako pełnomocnik głosuje i żaden pełnomocnik, czy jednego czy więcéj akcyonaryuszów, więcéj niż 50 głosów mieć nie może.

§. 66. Prawo głosowania na Walnem Zgromadzeniu może wykonywać akcyonaryusz tak osobiście, jak téż i przez umocowanie drugiego akcyonaryusza mającego prawo głosowania. Wyjątkowo mogą być zastąpieni małoletni przez swego opiekuna, zostający pod kuratelą przez swego kuratora, kobiety przez pełnomocnika, spółki handlowe przez jednego z prowadzących firmę ich stowarzyszenia, w ogóle przez członka do tego umocowanego, osoby moralne przez jednego z swych przełożonych, chociażby ci nie byli sami akcyonaryuszami.

Rada nadzorcza.

Wieczorem dnia 23 b. m. i roku zaginęło podpisanemu w Bochni listów zastawnych 4% Tow. galic. kredytowego sztuk 5 po 100 złr. z kuponami płatnymi 30 czerwca b. r. — Nra listów 16.671, 20.482 20.245, 20,484, 20,247.

Upraszam znalazcy o odesłanie listów pod moją adresą do Stróży, poczta Brzesko — za co stósowne otrzyma wynagrodzenie.

Przyczém ostrzegam, iż równocześnie podano o amortyzowanie wyż wspomnionych akcyj. (201)

Roman Wojciechowski.

Propozycja małżeństwa.

Zupełny brak znajomości z kobietami połączony z życzeniem założenia gospodarstwa domowego, spowodowały mię drogą dziś już przyjętą szukać sobie towarzyszki. — Posiadam cokolwiek majątku, liczę lat 31, jestem zdrów i usposobienia wesołego. Gdyby się znalazła kobieta posiadająca mały mająteczek, mająca zamiłowanie do gospodarstwa wiejskiego i domowego, to upraszam przesłać bez żadnych żartów zapieczętowaną odpowiedź pod lit. K. E. 871 do expedycyi anonsów pana ***Haasenstein*** & ***Vogler*** w Wiedniu. 197(1-2)

L. 110.

Ogłoszenie.

Wydział powiatowy w Bochni ogłasza niniejszém konkurs w celu obsadzenia posady sekretarza z płacą 800 złr. w. a. rocznie. Posada ta nadaną będzie za kontraktem i z zastrzeżeniem prawa rozwiązania stosunku służbowego za sześciotygodniowém wypowiedzeniem.

Ubiegający mają wnieść podania swoje z dowodami odpowiedniego uzdolnienia do Wydziału pow. najdaléj po dzień 30 marca b. r. 187(2-?)

Z Wydziału powiatowego
w Bochni dnia 18 lutego 1870.
Zastępca prezesa
Leonard Serafiński.
Sekretarz ***Adolf Vayhinger.***

Wydawca: Dr. Ludwik Gumplowicz.

W drukarni Karola Budweisera.